

### Spółeczeństwo

Zmęczeni miastem.  
Nowi mieszkańcy,  
nowy styl życia

### Ekologia

Dlaczego uprawy  
ekologiczne zyskują  
na wartości

### Turystyka

Rowerem przez  
Zachodniopomorskie

### Technologia

Druk 3D na potrzeby  
rolnictwa

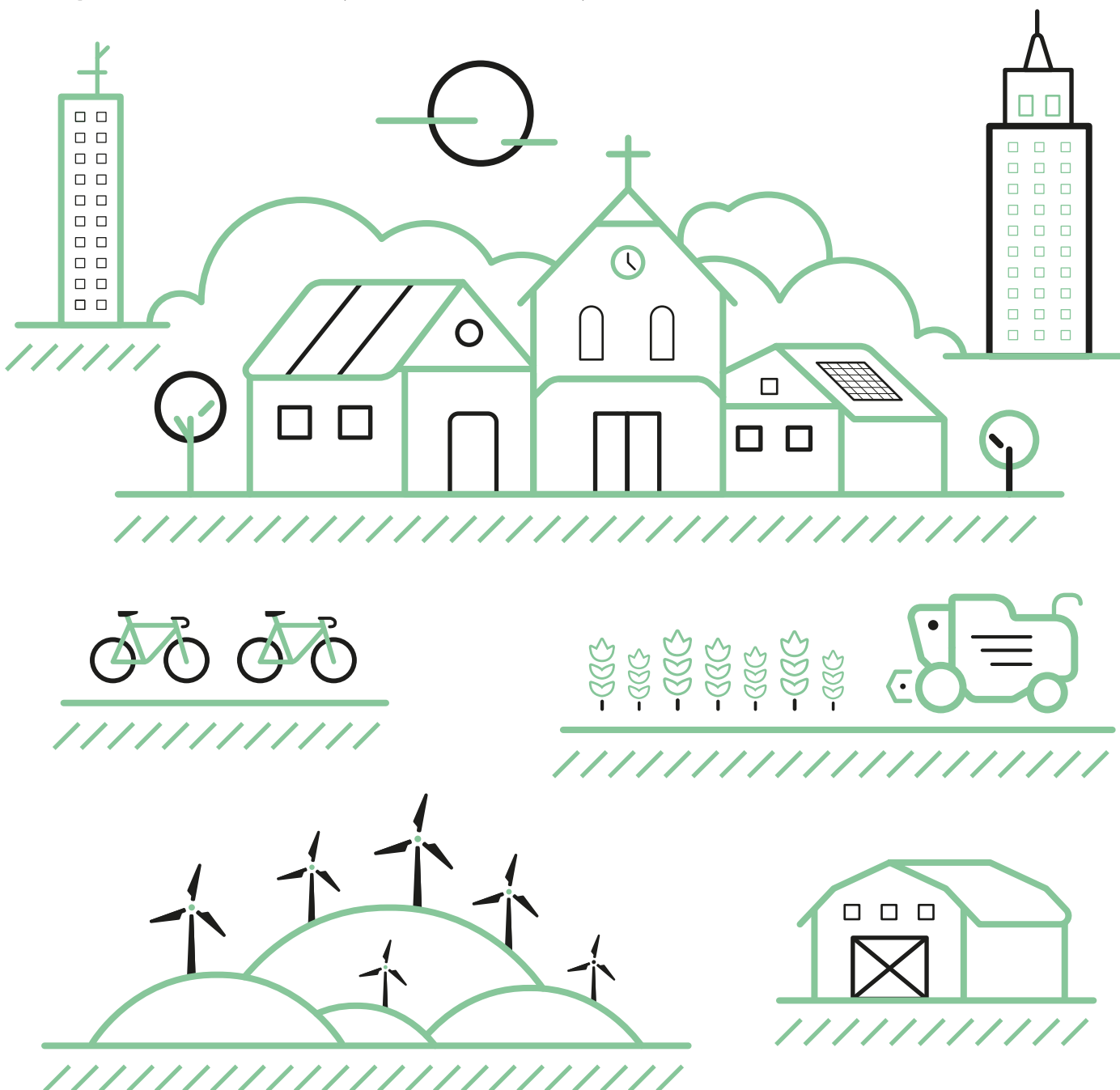
# KIERUNKI ZMIAN

Nr 3/2020 (10)

ISSN 2083-9847

Kwartalnik bezpłatny

## Wyzwania dla rozwoju obszarów wiejskich. Wieś dla miasta



## W tym numerze:

Str.

<i>Jak odnaleźć się w rzeczywistości VUCA...</i> / Antoni Sobolewski	3
<i>Czym dla miasta może być wieś. Odszkodnia, uzupełnienie, alternatywa. Dlaczego warto inwestować w turystykę i rekreację</i> / Anna Ołów – Wachowicz	4
<i>Dlaczego warto inwestować w turystykę i rekreację</i> / wywiad z prof. Wacławem Idziakiem	9
<i>Rowerem przez Zachodniopomorskie: szansa dla mieszkańców wsi</i> / Wywiad z Urzędem Marszałkowskim Województwa Zachodniopomorskiego	12
<i>Dlaczego uprawy ekologiczne zyskują na wartości</i> / Rozmowa z Gospodarstwem biodynamicznym Juchowo Farm i Przemysławem Krokosem właścicielem www.awbio.pl sklepu ze zdrową żywnością.	14
<i>Zmęczeni miastem. Nowi mieszkańcy, nowy styl życia</i>	16
<i>Konflikty w środowisku wiejskim</i> / Wywiad z dr Włodzimierzem Durką	21
<i>Siła kobiet, czyli jak działa Koło Gospodyń Wiejskich</i> / Rozmowa z KGW Niekłóńczyca i Dołuje	25
<i>Gmina Grzmiąca – paradoks wsi</i> / Wywiad z Aleksandrą Lachowską	28
<i>Druk 3D na potrzeby rolnictwa</i> / Rozmowa z prof. nadzw. dr hab. inż. Tomaszem Królikowskim oraz Pawłem Woźniakiem B3D	31
<i>Nowe FIO szansą dla obszarów wiejskich</i> / Rozmowa z Barbarą Fedyszak-Radziejowską	32
<i>Edukacja na wsi: LOWE i uniwersytety ludowe</i> / Katarzyna Kamińska koordynator Lokalnego Ośrodka Wiedzy i Edukacji w gminie Szczecinek	35
<i>Przywracanie do życia. Rewitalizacja wsi</i>	37
<i>Programy rozwoju oświaty</i> / Antoni Sobolewski	40
<i>Program konferencji</i>	43

### Redaktor naczelny:



Antoni Sobolewski  
antoni.sobolewski@kierunkizmian.pl

### Redaktor prowadzący numeru:



Anna Ołów – Wachowicz  
ania.o.wachowicz@gmail.com

### Zespół redakcyjny:



Romana Krzewicka



Jarema Piekutowski



Konrad Wielgoszewski



Krzysztof Siewiera



Aleksandra Bogustawska

### Druk:

ZAPOL Sobczyk Sp. Jawna  
al. Piastów 42, 71-050 Szczecin  
www.zapol.com.pl

### Wydawca:

Centrum Rozwoju Społeczno-Gospodarczego Przedsiębiorstwo Społeczne sp. z o.o.  
ul. Księcia Józefa Poniatowskiego 33d, 71-111 Szczecin  
www.crsq.pl, sekretariat@crsq.pl, tel.: + 48 508 623 296

Partnerstwo realizujące projekt: think tank „Wyzwania dla rozwoju obszarów wiejskich”  
– Centrum Rozwoju Społeczno-Gospodarczego Przedsiębiorstwo Społeczne sp. z o. o.  
oraz Fundacja Pasja

Druk sfinansowano ze środków pozyskanych w ramach 1%, działalności gospodarczej CRSQ PS oraz środków Programu Rozwoju Organizacji Obywatelskich na lata 2018-2030



## Jak odnaleźć się w rzeczywistości VUCA...



Antoni Sobolewski

**Ten numer Kierunków Zmian wychodzi w specyficznym epidemicznym momencie. Praktycznie rzecz biorąc żyjemy teraz w rzeczywistości VUCA Volatility (zmiennosc, ulotnosc), Uncertainty (niepewnosc), Complexity (zlozonosc) i Ambiguity (niejednoznaczność).**

Antoni Sobolewski – szef zespołu Centrum Rozwoju Społeczno-Gospodarczego i wiceprezes Stowarzyszenia Czas Przestrzeń Tożsamość. Poszukiwacz nowych rozwiązań. Innowator społeczny i badacz w zakresie procesów zarządzania zmianą społeczną i gospodarczą.

Praktycznie dotyczy to wszystkich obszarów życia. Dziś nikt nie jest pewien co będzie jutro: zarówno samorząd, uczniowie, nauczyciele jak i przedsiębiorcy rolni. Próba odnalezienia się w tej rzeczywistości pozwoli na utrzymanie miejsc pracy (szczególnie w produkcji zwierzęcej), zdrowia psychicznego i fizycznego, a także utrzymania więzi społecznych. Zintegrowanym społecznościom o rozpowszechnionej samopomocy będzie ten kryzys przejść o wiele łatwiej.

Więcej tej tematyce będziemy pisać w przyszłym roku. W tym numerze skupiliśmy się na tym czym dla miasta może być wieś, zarówno w kontekście turystyki, miejsca do życia jak odszkodni od pracy w mieście. Zwracamy również uwagę na konflikty jakie wstępują w środowisku wiejskim. O turystyce wiejskiej wypowiada się prof. Wacław Idziak.

Prezentujemy również całościowe podejście do rozwoju turystyki rowerowej w województwie zachodniopomorskim. W tym samym województwie rozpowszechnione są uprawy ekologiczne. Poświęciliśmy również miejsce na opis przemian jakie dzieją się na obszarach wiejskich czyli rewitalizację, koła gospodyń wiejskich i edukację na wsi. Poza kwestią społeczną jeden z tekstów poświęciliśmy sprawom technicznym na wsi czyli przyszościowemu drukowi 3d.

W grudniu zapraszamy też na konferencję dotyczącą w szczególności obszarów popegeerowskich. Będziemy starali się przyjrzeć genezie powstania takich obszarów, ich stanowisku obecnemu od strony społecznej, a w szczególności demograficznej. Postaramy się zaprezentować jakie problemy badawcze napotykamy w momencie próby opisu tych obszarów i zjawisk na nich występujących. Na koniec zaprezentujemy nowe podejście do delimitacji obszarów popegeerowskich. Brak delimitacji jest bowiem jednym z kluczowych problemów w zakresie wsparcia tych obszarów.

Życząc miłej lektury zapraszamy Państwa na naszą grudniową konferencję.

# Czym dla miasta może być wieś? Odkocznia, uzupełnienie, alternatywa.



Anna Ołów - Wachowicz

**W zależności od charakteru miejscowości, położenia geograficznego, a także położenia względem aglomeracji miejskiej, wieś stwarza duży wachlarz możliwości współczesnemu mieszkańcowi miasta.**

Anna Ołów - Wachowicz  
- polonistka z wykształcenia,  
PR-owiec z zawodu, szczecinianka  
z wyboru. Pracowała w redakcjach  
Gazety Wyborczej, Głosu  
Szczecińskiego oraz Prestiżu  
Magazynu Szczecińskiego.

Może stać się kierunkiem diametralnej zmiany sposobu życia, albo uzupełniać dotychczasowy tryb o brakujące elementy. Układ może być wzajemnie korzystny: wieś może zorganizować w przemyślany sposób swój potencjał tak, aby maksymalnie korzystać na oferowanych usługach.

Wytchnienie, na krócej lub dłużej, od zgiełku i tłoku oraz zaspokojenie potrzeby obcowania z naturą do której dostęp jest mocno ograniczony w aglomeracji miejskiej, są priorytetami wśród potrzeb mieszczucha. Współcześnie wieś może je zaspokoić na dzień, weekend, wakacje lub resztę życia. Wyjazd na wieś jest postrzegany jako element higieny psychicznej. Przestrzeń, las, woda, atrakcyjność krajobrazu, czyste powietrze, zdrowe produkty żywnościowe, kontakt z naturą, kontakt ze zwierzętami, miejsce dla aktywności fizycznej, rekreacji, miejsce realizacji hobby, powrót do korzeni – te atuty są najmocniejsze. Wieś to jednak także tanie nieruchomości, coraz lepsza komunikacja, brak wysokiej konkurencji usług, niższe ceny – te czynniki powodują, że jest atrakcyjnym miejscem nie tylko do wypoczynku, ale i zamieszkania, a nawet pracy.

## Tańsze nieruchomości, większa przestrzeń

Argument cenowy w sporej mierze ma wpływ na migracje społeczne na wieś. Bardzo często w małej miejscowości można

kupić bardzo duży i przestronny dom z ogrodem w cenie mieszkania w miejskim bloku. Dom na wsi sprzyja wytchnieniu i daje możliwość regeneracji, a przyjazne sąsiedztwo w małych miejscowościach zazwyczaj dobrze się zna i pomaga w potrzebie. Wielu uważa to za ogromny plus i z przyjemnością integruje się z osobami mieszkającymi tuż obok nich.

Nie wszyscy zamieszkujący na wsi chcą przeprowadzić się na dobre i odcinać od miasta. Aby utrzymać dotychczasową, dobrze płatną pracę, wybierają nieruchomości w gminach położonych wokół dużych miast i decydują się dojeżdżać do pracy, a także dowozić dzieci do szkoły i na zajęcia dodatkowe. Wybierają połączenie dnia w korporacji i wieczoru w wiejskim ogrodzie. Przeprowadzający się liczą na to, że do komfortu wielkomiejskiego życia (praca, zakupy, sprawy urzędowe, dostępne usługi, basen, kino, rozrywka) dodadzą elementy sielanki wiejskiej (ciszę, tanią i zdrową żywność, wieczory w ogrodzie lub przy kominku, większą powierzchnię lokalu). Rozwój obszarów wiejskich sprawił, że dostęp do udogodnień jest znacznie łatwiejszy - rozbudowa połączeń komunikacyjnych i wzrost liczby dróg pozwalają na szybkie dotarcie do miasta na zakupy, do pracy, teatru lub kina.

## Ekologia, czyli oszczędność

Nie ma chyba lepszego miejsca niż wieś, żeby żyć ekologicznie, a przy tym również nieco zaoszczędzić. Pozyskiwanie energii słonecznej z zamontowanych na dachu baterii słonecznych pozwoli nam na zmniejszenie rachunków za prąd, a zbiornik na deszczówkę pomoże zminimalizować zużycie wody. Własny kompostownik na organiczne odpady zapewni idealną ściółkę pod ogrodowe uprawy.

## Agroturystyka

Gospodarstwa agroturystyczne cieszą się rosnącą popularnością. Ze względu na obawę przed panującą epidemią coraz częściej wybieramy weekendowy wypad czy wczasy w małym gronie, na zacisznym odludziu, w bliskości przyrody, ale w komfortowych warunkach pobytu. Traktujemy je jako detoks od szkodliwego stresu i zanieczyszczeń, wytchnienie oraz zdrową formę izolacji od niebezpieczeństw cywilizacji. Możliwość pobytu z rodziną i dziećmi. Gospodarstwa agroturystyczne są niedrogą alternatywą dla zorganizowanych wczasów w ośrodkach, sposobem na zmianę klimatu i atrakcyjny wypoczynek w granicach kraju. Plusem jest możliwość zabrania pupila na taki pobyt, co staje się powoli standardem. Jeśli nie jesteśmy szczęśliwymi posiadaczami domku z ogrodem, rekompensujemy to sobie wypożyczeniem takiego domku choć na moment.

## Cisza i winnice

- Gryżyna to historyczna wieś, na początku XX wieku było to ulubione miejsce zmęczonych miastem berlińczyków, którzy przyjeżdżali tu koleją - mówi Magda Miś z „Ceglanego Domku” w Gryżynie, woj. lubuskie. Najbliższe miasteczko: Świebodzin – 20 km. Natomiast wokół wyłącznie wąwozy, strumienie, bukowe lasy i dębowe aleje, a w odległości kilku kilometrów jezioro. Domek jest niewielki, pomieści 8 osób na nocleg, ma za to niezwykle klimat nagrodzony w rankingu Slowhop. Obłożenie jest pełne. - Cisza, zieleń, ceglany domek na skraju wsi, zielony ganek, stary piec, jabłka z ogrodu, dwustuletnie dębowe aleje, bukowe wąwozy, polodowcowe stawy, konie brykające na pastwiskach. Jednym słowem sielsko. W Gryżynie można cieszyć się ciszą, spokojem i kompletnym odcięciem od codzienności. Wieś jest poza zasięgiem sieci komórkowych, nie ma telefonów stacjonarnych, aby zasięg złapać, trzeba przejść się na wzgórze w pobliskim lesie. - zapewnia Magda. - To właśnie tu, na ziemi lubuskiej jest najwięcej winnic w Polsce. W okolicy Gryżyny można odwiedzić ich

przynajmniej kilka by podpatrzeć, jak wygląda praca winiarzy i degustować lokalne wino.

Zachodniopomorskie Baniewice również słyną z winnic. Winnica Turnau prowadzona przez Elę i Zbyszką jest pięknie położona w środku lasu, w pobliżu Jeziora Długiego. Wina które są tu produkowane spokojnie mogą równać się z tymi z Włoch czy Francji. Lasy i grzyby

Barbara Klemba ze Stołpia pod Koszalinem prowadzi „Krajinę Łagodności” - klimatyczną przedwojenną leśniczówkę w środku lasów polanowskich. Budynek został wyremontowany i dostosowany do potrzeb gości. Może tu przenocować 25 gości naraz. Pokoje są wyposażone w łazienki i tv, jest internet. Wspólna kuchnia zachowała oryginalny kaflowy piec – kuchnię z fajerkami, ale jest w niej nowoczesne wyposażenie. Sala kominkowa ozdobiona jest rogami i drewnem. Przy domu znajduje się staw z pomostem, wiata i grill. Dla najmłodszych jest plac zabaw, boisko, basen i brodzik. Ogrodzony starannie teren pozwala na bezpieczną zabawę, co ważne podczas wyjazdu. Basia Klemba podkreśla, że nie tylko dzieciaki mają tu swobodę: - Przyjeżdżają tu całe rodziny, albo grupy przyjaciół. Wynajmują cały dom i czują się swobodnie, swojsko. Wspólnie gotują, grillują, biesiadują. Pozwalają dzieciom ubrudzić się i wyhasać na powietrzu do nocy. Mamy rowery, również dla najmłodszych, trzykołowe, albo siodełka dla maluchów. Cała ekipa może więc wybrać się do lasu i zwiedzać bardzo atrakcyjną zróżnicowaną okolicę, dojechać nad jezioro. Samochodem można wybrać się na zwiedzanie okolicy, a nawet dość szybko dojechać nad morze, bo to niespełna 40 kilometrów. Wyżywienie według wyboru: zapewniamy my, albo goście organizują je sobie we własnym zakresie. Często wybierają tę właśnie opcję, zaopatrując się w pobliskim Polanowie, w marketach. Wolny czas sprzyja realizowaniu wszelkich pasji kulinarnych, a dodatkową przyjemność daje wspólne gotowanie. Goście jesienni sami suszą zbierane w lesie wokół domu grzyby, robią przetwory z jagód, malin i zabierają je ze sobą.

## Konie i plenery

Maja Polikowska cieszy się z rosnącej popularności koni. Prowadzona przez nią Stajnia Brzózki oferuje jazdę, noclegi i wyżywienie. Jest tu 15 pokoi dla gości, bar nad stajnią i infrastruktura dla klientów. W stajni jest 50 koni, jest też hotel dla koni gości. Prowadzone zajęcia są związane głównie z pasją do koni: nauka jazdy konnej dla początkujących i zaawansowanych pod okiem wykwalifikowanych instruktorów, wczasy w siodle, obozy jeździeckie dla dzieci i młodzieży. Goście, którzy nie są zapalonymi koniarzami, mogą skorzystać z innych atrakcji: skorzystać z pobytu weekendowego, przejechać się bryczką, powędkować, pospacerować, albo iść na grzyby. U Mai można organizować imprezy okolicznościowe, integracyjne, i zielone szkoły, jest doskonałe miejsce na grill i ognisko. Atrakcją dla najmłodszych jest mini zoo z krową, owcami, kozami, świniami i dzikami. Można zobaczyć jak wygląda praca przy nich: karmienie, czyszczenie zagród czy zabiegi pielęgnacyjne.

Do urokliwych Brzózek przyjeżdżają goście ze Szczecina, ale dzięki poczcie pantoflowej, coraz częściej trafiają tu także goście z innych rejonów kraju i z zagranicy.

- Obłożenie jest pełne. Pandemia spowodowała nawet wzrost chętnych na zaszybie się poza miastem, które przez swoje zagęszczenie i zatłoczenie jest mniej bezpieczne niż wieś. Pełna, zresztą, świeżego, zdrowego powietrza. Rośnie też popularność pasji jeździeckiej. Kontakt z koniem, jazda na powietrzu – to również uznane za bezpieczne formy aktywności fizycznej. Konie to zresztą piękny sport i coraz bardziej dostępny - mówi Maja.

„Dwór Warblewo” prowadzony przez Katarzynę Mażulis to również przede wszystkim konie. Ale nie tylko. Atrakcyjność miejscowości położonej w paśmie Gór Warblewskich przyciąga chętnych na plenery malarskie i fotograficzne. - Dwór Warblewo to doskonałe miejsce dla osób z wyobraźnią plastyczną, przepiękne

krajobrazy i konie stanowią źródło inspiracji dla doświadczonych artystów jak i dla ludzi, którzy dopiero marzą by sięgnąć po pędzel. Oprócz zajęć jeździeckich organizujemy również zajęcia jogi, zjazdy klasowe, wesela, komunie i jubileusze. Można brać czynny udział w obcowaniu z przyrodą i zwierzętami. Będziecie przyjęci ze staropolską gościnnością i serdecznością. Nie będziecie się czuli obco i bezosobowo jak w wielkich hotelach czy renomowanych kurortach. Nie oferujemy wyszukanych dań, ale proste, zdrowe jedzenie z własnych produktów, przyrządzone według przepisów tradycyjnej polskiej kuchni – wylicza atuty Katarzyna Mażulis.

## Mini zoo i zooterapia nie tylko dla najmłodszych

Terapia ze zwierzętami (animaloterapia, zooterapia) staje się bardzo popularną formą usprawniania psychoruchowego jako element uzupełniania tradycyjnych metod rehabilitacji stosowanych w takich chorobach, jak: mózgowe porażenie dziecięce, autyzm dziecięcy, zespół Downa czy upośledzenie umysłowe. Wspomaga pracę z osobami niepełnosprawnymi i nie tylko, a motywatorem w pracy są zwierzęta. Popularność farm zwierzęcych ma również banalniejszy powód popularności: bardzo często miejskie dzieci nigdy w życiu nie widziały na żywo zwierząt gospodarskich i hodowanych. Kurę, krowę czy kozę znają wyłącznie z obrazków i filmów. Kontakt i interakcja ze zwierzętami w mini zoo to bezcenne doświadczenie edukacyjno – wychowawcze.

We wsi Klotyldzin w woj. wielkopolskim funkcjonuje farma alpaki z mini zoo gospodarskim. Teren hodowli wchodzący w skład gospodarstwa liczy 3 hektary na których żyją :alpaki, kury, kaczki, gęsi, perliczki, psy, koty, owce, osły, króliki, świnki, kozy, konie, krowa szkocka. Farma prowadzi animaloterapię dla wszystkich. Swobodnie można przyjeżdżać tu z psem. - Wszystkie nasze alpaki są też przyjazne dla innych zwierząt. Żyją w bezpośrednim sąsiedztwie, a właściwie współżyją z innymi

naszymi zwierzętami. Często odwiedzający nas ludzie przychodzą ze swymi psami, co zawsze budzi ogromne zainteresowanie i ciekawość naszych alpaki. - mówią właściciele - Małgorzata i Jacek Ładowie. - Głaskanie futerka, przytulaniu zwierzęcia, zabawa z nim, czesanie, wykonywanie czynności pielęgnacyjnych, karmienie, czy choćby trzymaniu tylko kota lub psa na kolanach, spacer na grzbiecie zwierzęcia lub ze zwierzęciem, a nawet sama obserwacja zwierząt czy przebywanie w ich towarzystwie może działać terapeutycznie. Zwierzęta odgrywają także wielką rolę integracyjną. Stają się one obiektem zainteresowania nawet największych milczków i odludków. Animaloterapia polecana może być w zasadzie dla każdego: dla samotnych, starszych osób, dla niepełnosprawnych, dla osób chorych (zarówno fizycznie, jak i psychicznie), dla dorosłych i dzieci.

## Spływy kajakowe

W miejscowościach położonych przy rzekach bardzo popularny stał się biznes kajakowy: wypożyczanie kajaków oraz organizacja spływów. Organizator spływu może dowieźć grupę i sprzęt w dowolne miejsce startowe i odebrać na finiszu. Nadrzeczne wsie oferują pola biwakowe, miejsca piknikowe, jadłodajnie i noclegownie wzdłuż atrakcyjnych turystycznie rzek.

- Prowadzimy wypożyczalnię sprzętu kajakowego z dowozem na dowolnie wybraną rzekę w Wielkopolsce i Pomorzu. Organizujemy spływy jednodniowe, weekendowe i tygodniowe. - mówi Jacek Śpiewak z Jastrowia w woj. wielkopolskim, właściciel splywaj.pl , instruktor kajakarstwa. - Szczególnie polecamy nasze imprezy kajakowe, które organizujemy dla grup zorganizowanych. Dla osób indywidualnych również. Mamy duże doświadczenie w organizowaniu kajakowych imprez firmowych w połączeniu z dodatkowymi atrakcjami np. z paintballem, parkiem linowym, zabawami rekreacyjnymi. Takie wyjazdy są bardzo popularne. Prowadzimy spływy

szkolne, organizujemy wieczory panieńskie i kawalerskie w plenerach. Co ważne: przez lata działalności wypracowaliśmy dogodne warunki współpracy z podmiotami oferującymi miejsca noclegowe, catering i inne usługi, tak aby nasza oferta była, jak najatrakcyjniejsza dla klienta. Wszyscy wzajemnie się uzupełniamy, nie tylko w obrębie jednej miejscowości. Sami też sprzątamy rzekę i udrożniamy jej spławność przed sezonami. Rzeka daje możliwości stworzenia kompleksowej oferty dla klienta. A rzek mamy tu sporo: Gwda i jej dopływy, Piława, Rurzyca, Dobrzyca, Głomia, Płynica, Szczyra, Czernica, a także Brda, Drawa i Wełna.

## Rękodzieło

Pracownia Ceramiki i Sztuk Wszelakich „Czarodziejska Zagroda” znajduje się w sołectwie Kuźnica Stara w gminie Poraj na Wyżynie Krakowsko – Częstochowskiej. „Czarodziejska Zagroda” jest jednym z powłaszczeniowych gospodarstw, które dziś zmieniło swój dawny rolniczy charakter na gospodarstwo agroturystyczne. Na pracownię ceramiczną zaadaptowano budynek gospodarcze. Są to dwa pomieszczenia, w których może pracować jednocześnie nawet kilkanaście osób. Warsztaty twórcze proponowane w zagrodzie przeznaczone są dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Pracownia chętnie współpracuje ze szkołami, przedszkolami, domami kultury i innymi placówkami oświatowymi. Warsztaty mogą być przeprowadzane w formie jednodniowego spotkania lub całego cyklu spotkań.

## Skanseny, osady i wioski tematyczne

Historia i folklor a także fantazja i zabawa przyciągają jako interesująca forma, ciekawa i zgodna z zainteresowaniami, a nawet modą. Wioska Hobbitów, Lawendowa Osada, Zaginiona Wioska, Wioska pozytywnie Zakręcona, Kwiatowa Wioska, Ptasia, Miodowa, Chlebowa – pomysł można znaleźć w każdej dziedzinie życia lub sięgnąć do historii, tradycji lub kultury w regionie.

W Kujawsko-Pomorskiem znajduje się kilkanaście wiosek tematycznych, nowoczesnych projektów promujących turystykę. Można w nich, między innymi, wypiekać chleb, zagrać rolę w zielarza, poznać historię jajka i higieny, degustować miody, tworzyć rękodzieło ludowe, smażyć konfitury, a nawet uczestniczyć w weselu sztygara (w Borach Tucholskich nad Brdą w latach 1859 - 1939 działały jedyne w północnej Polsce kopalnie węgla brunatnego).

### Zdrowa ekologiczna żywność

Żywność ekologiczna to taka, która jest kontrolowana. Badana jest gleba i produkt. Ten system kontroli został wymyślony po to, żeby konsument miał pewność. Środki do zwalczania szkodników i chorób są dozwolone, ale tylko część jest chemiczna, np. na bazie miedzi, a większość to naturalne wyciągi. Nawozy też się stosuje, ale naturalne: z alg, skały przemiałone albo jak w gospodarstwie: kompost, obornik. Warunki klimatyczne - glebowe (wpływ klimatu morskiego) w województwie zachodniopomorskim sprzyjają uprawie warzyw polowych.

Piotr Woźnicki, którego specjalnością są bio ogórki kiszzone kołobrzeskie oraz bio kapusta kiszona „Sątyrz” - argumentuje: - Żywność ekologiczna jest droższa, ale trzeba pamiętać, że jesteście tym, co jecie, a lekarz i lekarstwa też swoje kosztują. Zauważyłem, że ludzie, którzy kupują u mnie bezpośrednio, planują zakupy oraz posiłki. Ponieważ podjechać do gospodarstwa kosztuje więcej wysiłku niż podjechać do najbliższego sklepu, dzwonią i pytają, co mam, a potem sprawdzają, czego brakuje im w lodówce. I kiedy wiedzą, co mogliby z tego zrobić, składają zamówienie. W efekcie mniej wyrzucają.

### Egzotyka kuchni regionalnej

Wspólnym mianownikiem wiejskich kuchni regionalnych są naturalne, dostępne produkty: ryby z akwenów słodko i słonowodnych, mięso wykluczone z chowu przemysłowego oraz produkty z upraw

ekologicznych. W regionie można odnaleźć miejsca, gdzie podawany jest: zając, drób, kaczki oraz gęsiną. Większość regionalnych produktów skosztować można podczas dożynek, tagów rolnych, jarmarków czy konkursów kulinarnych, kiedy to koła gospodyń spotykają się i prezentują od lat niezmiennione smaki regionu. Dania takie jak ser bałtycki, hołubcie bielkowskie serwowane z sosem grzybowym, bełczańska zupa piwna brzmią niemal egzotycznie i gwarantują nowe doznania kulinarne.

Województwo zachodniopomorskie słynie z kilku sztandarowych specjałów lokalnych, po które warto udać się do poszczególnych miejscowości. Jeśli szukamy ryby może to być: nowowarpieński bulion rybny z rybnymi pierożkami, kamieński kiszony łosoś czy smażona sieja miedwieńska. Przetwory z kolei to: grzyby marynowane z szyszką sosnową, czy ogórki kiszzone w kołobrzeskiej solance źródlanej, jeziorowy kaliski ogórek kiszony w beczkach, powidła radziszewskie. Miody: drahimskie, a także miody pojezierza choszczeńskiego i pojezierza drawskiego, miody rusinowskie, dębickie. Chleby: Chleb razowy koprzywieński, chleb wiejski wojenny z gminy Chociwel oraz chleb gwadowski.

### Bezpieczne szlaki rowerowe

Pomorze Zachodnie to region, który stawia na turystykę rowerową. Projekt „Rowerem przez Pomorze Zachodnie” zakłada budowę szlaków rowerowych na nieczynnych liniach kolejowych, których w zachodniopomorskim nie brakuje - pierwsze szlaki już powstały i są użytkowane. Gwarantują duży komfort i bezpieczeństwo podróży, ponieważ stanowią niemal osobną infrastrukturę, dzięki wykorzystaniu pierwotnie przeznaczonych pod użytkowanie kolei tras i ich udogodnień: mostów, nasypów. Bogactwo krajobrazu oraz dobre połączenie między miejscowościami pozwalają zaplanować atrakcyjną trasę, dostarczającą zwiedzającym wielu wrażeń. Mimo wciąż początkowego etapu realizacji projektu, widać ogromną dbałość o detale infrastruktury. Wszystkie wjazdy na drogi rowerowe zostały szczelnie

odgródzone masywnymi słupkami, by uchronić asfaltową nawierzchnię przed dewastacją przez ciężki sprzęt rolniczy i samochody mieszkańców. W trosce o bezpieczeństwo rowerzystów zabrano o odpowiednio wyprofilowane przejazdy

przez drogi publiczne. Szlak jest oznakowany piktogramami w taki sposób, aby nie przeoczyć tego, co oferuje przemierzany region: kąpieliska, pola namiotowe, sklepy spożywcze, obiekty gastronomiczne, miejsca noclegowe i atrakcje krajoznawcze.

## Dlaczego warto inwestować w turystykę i rekreację?

wywiad z Wacławem Idziakiem



Wacław Idziak - doktor socjologii, absolwent Wydziału Filologicznego Uniwersytetu im A. Mickiewicza w Poznaniu, pracował na Politechnice Koszalińskiej i Uniwersytecie Szczecińskim, członek Międzynarodowego Stowarzyszenia Innowatorów Społecznych „Ashoka”. W pracy badawczej zajmuje się socjologią wsi. Autor wielu publikacji na ten temat, w tym wydanej w 2004 roku książki „O odnowie wsi”. Autor i współautor wielu projektów rozwoju lokalnego nagrodzonych w konkursach ogólnopolskich i europejskich, ekspert w projektach realizowanych w ramach programów UE i programów bilateralnych.

### Potencjał jest w nas. Inwestować? - Nie jest to tak trudne i nieosiągalne, jak sądzimy.

**Kierunki Zmian:** Co to jest turystyka? **Wacław Idziak:** Najczęściej przyjmuje się, że jest to forma czynnego wypoczynku połączonego z poznawaniem różnych miejsc, często w powiązaniu z zajęciami rekreacyjno - sportowymi. Turystyka to zjawisko społeczne, polegające na odbywaniu podróży w celach poznawczych, rozrywkowych, wypoczynkowych, leczniczych, a nawet związanych z kultem religijnym. Istotnym motywem turystyki jest rozwój osobowości człowieka. Pobyt turystyczny powinien być okazją do bezpośrednich kontaktów z naturalnymi, kulturowymi i społecznymi walorami odwiedzanego miejsca.

Jednak wraz z rozwojem różnych form turystyki i usług, z których może skorzystać turysta, termin ten staje się coraz bardziej pojemny i mniej ostry. Pojawiają się w związku z tym dodatkowe określenia turystyki, np. , w przypadku turystyki odbywającej się na obszarach wiejskich używa się takich określeń, jak: turystyka wiejska, turystyka na wsi, agroturystyka (kiedyś wczasy pod gruszą), ekoturystyka.

**KZ:** Czy turystyka, to opłacalny biznes? **WI:** Do czasu pandemii korona wirusa był to opłacalny biznes. W miejscowościach atrakcyjnych turystycznie turystów było tak wielu, że zakłócili oni życie stałych

mieszkańców. Zjawisko to nazwano przeładowaniem turystycznym. Dzisiaj branża turystyczna przeżywa kryzys. Dotyczy to głównie turystyki masowej i regionów oraz całych krajów, w których turystyka oraz towarzyszące jej usługi stanowią ważną część gospodarki.

**KZ:** Czy z tego wynika, że jednak nie opłaca się inwestować w turystykę?

**WI:** Patrząc długofalowo i zakładając, że pandemia wkrótce ustąpi, inwestycje w turystykę będą zapewne dalej opłacalne. Jednak w krótkiej i średniej perspektywie inwestycje takie obciążone są dużym ryzykiem. Niemniej są takie rodzaje działalności turystycznej, na które rośnie zapotrzebowanie właśnie w okresie pandemii. Już teraz widać, że poszukiwane są miejsca wypoczynku zapewniające względną izolację i bezpieczeństwo epidemiologiczne. Potrzebom tym odpowiadają małe obiekty turystyczne zlokalizowane na wsi, czyli gospodarstwa agroturystyczne i pensjonaty. Obiekty takie poszukiwane są nie tylko ze względu na potrzebę wypoczynku, ale także jako miejsca pracy zdalnej z możliwością rekreacji. Wydaje się, że w związku z upowszechnianiem się pracy na odległość trend ten będzie się utrzymywał. Obok inwestycji w budowę, rozbudowę lub też podnoszenie standardu gospodarstw agroturystycznych i pensjonatów zlokalizowanych na wsi można także myśleć o inwestowaniu w przedsięwzięcia związane z rozrywką, edukacją, dobrym samopoczuciem, czy też z rozwojem duchowym. Tworzenie ofert z tego

zakresu nie zawsze wymaga inwestycji w obiekty, lub inwestycje te mają charakter niskonakładowych adaptacji istniejących pomieszczeń. Zresztą, kiedy mówimy o inwestowaniu, to nie zawsze musi tu przeważać kapitał finansowy. Do dyspozycji mamy także kapitały pozafinansowe.

**KZ:** A dokładnie, jakie to są kapitały?

**WI:** Wśród tych innych kapitałów wymienia się najczęściej kapitał ludzki, czyli wykształcenie, umiejętności i zdrowie; kapitał społeczny, czyli jak potrafimy współpracować, organizować się i ufać sobie; kapitał kulturowy, czyli zabytki, ważne wydarzenia historyczne, znane osoby, których losy związane są z naszą miejscowością; kapitał naturalny, czyli walory przyrodnicze, klimatyczne i krajobrazowe; kapitał intelektualny, czyli zasoby wiedzy i dostęp do informacji; kapitał fizyczny, czyli budynki i infrastruktura. Umiejętne inwestowanie polega na sprytnym wykorzystaniu posiadanych kapitałów. Często nie zauważamy, czy też nie bierzemy pod uwagę, tego co posiadamy, bo jest albo ukryte, albo zbyt oczywiste. Brakuje także pomysłów na nowe, nieszablone wykorzystanie posiadanych zasobów.

Przy myśleniu o inwestowaniu w turystykę pojawiają się zwykle rozwiązania typowe: agroturystyka, pensjonat. Mowa tu oczywiście o drobnych inwestorach, a nie o tych, którzy myślą w kategoriach hoteli i parków rozrywki. Dlatego potrzebujemy jeszcze kapitału kreatywności. Dzięki niemu możemy odkryć całkiem nowe możliwości i zrobić, jak to się niekiedy mówi „coś z niczego”. Często ten kapitał przychodzi z zewnątrz. Może nim dysponować doradca, który zna rozwiązania stosowane w skali świata i potrafi dojrzeć ukryte, nieoczywiste zasoby i znaleźć pomysł na ich wykorzystanie. Kapitał kreatywny przychodzi na wieś także z nowymi osiedleńcami, z ludźmi, którzy wybierają wieś, bo już mają dość mieszkania i pracy w mieście i na wsi szukają dla siebie nowych szans. Niektórzy z nich realizują także przedsięwzięcia turystyczne.

**KZ:** Proszę o jakieś przykłady tego typu inwestycji

**WI:** Przykładów takich inwestycji jest wiele. Mnie szczególnie interesują te, które dotyczą obszarów wiejskich. Opisałem je w książce pt. „Wymyślić wieś od nowa”. Jej tekst można znaleźć w Internecie. Wspomnę tu choćby o gospodarstwie edukacyjnym „W labiryntach”, które od 2008 roku działa we wsi Paprotki w powiecie sławieńskim. W przypadku tego gospodarstwa zainwestowano na początku w uczenie się i poszukiwanie pomysłu na ciekawe formy rekreacji i edukacji. Wymagało to zaangażowania własnego czasu i odwagi, by zrobić coś czego jeszcze w Paprotkach, a nawet w całej Polsce nie było. Pomysł polegał na posadzeniu labiryntów wierzbowych i przygotowaniu dla nich scenariuszy zajęć oraz gier terenowych. Sadzonki wierzby pozyskane zostały za darmo z plantacji wierzby Politechniki Koszalińskiej. W sadzeniu labiryntów pomagali sąsiedzi oraz przyjaciele gospodarzy z okolicznych wsi a także z Koszalina i Sławna. Kiedy okazało się, że do labiryntów przyjeżdżają goście i pojawiły się pierwsze dochody, gospodarze, korzystając z zarobionych pieniędzy i wkładając własną pracę, przerobili budynek chlewni na miejsce do zajęć, a następnie wybudowali dodatkowo wiatę. Kolejnym krokiem było zgłoszenie gospodarstwa do certyfikacji w ramach programu „Zagrody edukacyjne” prowadzonego przez krakowski oddział Centrum Doradztwa Rolniczego w Brwinowie. Była to pierwsza certyfikowana zagroda edukacyjna w województwie zachodniopomorskim. W Ogólnopolskiej Sieci Zagród Edukacyjnych działa obecnie 278 zagród edukacyjnych. Duża część z nich powstała poprzez niskonakładową adaptację istniejących gospodarstw agroturystycznych.

Przykładem mieszkanki miasta, która wybrała wieś i uruchomiła tam, głównie dzięki kreatywności i własnej pracy, gospodarstwo tematyczne „Lawendowe pole”, jest pani Joanna Posoch. Gospodarstwo powstało we

wsii Nowe Kawkowo na północnym wschodzie Polski. Jest tam plantacja lawendy i na jej bazie organizowane są zajęcia warsztatowe oraz tworzone różne produkty. Gospodarstwo oferuje warsztaty samodzielnego wytwarzania naturalnych kosmetyków, wody aromatycznej i olejków eterycznych. Można tu poznać podstawy wiedzy zielarskiej. Prowadzone są też zajęcia na plantacji lawendy, spacer po lesie z leśnikiem oraz wytwarzanie wina domowego i nalewek ziołowych. W 2014 r. otwarto Żywe Muzeum Lawendy. Odbywają się w nim warsztaty m.in. na temat uzyskiwania z roślin dobroczynnych substancji. Można tu także poznawać dawne techniki rękodzielnicze oraz zasady zdrowego stylu życia. Dla zwiedzających dostępne są: lawendowy ogród botaniczny, ścieżka dydaktyczna, punkty widokowe i miejsce wyciszenia. Pani Joanna opisała swoje doświadczenia związane z tworzeniem tego gospodarstwa w książce pt. „Lawendowe pole, czyli jak opuścić miasto na dobre”.

**KZ:** A jakim rodzajem inwestycji są wioski tematyczne?

**WI:** Wioska tematyczna to wieś, której rozwój podporządkowany jest, przynajmniej w części, wiodącej idei, tematowi. Wieś dzięki temu ma szansę, by się wyróżnić, by być jedyną w swoim rodzaju. Wieś koncentrująca się na określonym kierunku, temacie rozwoju, w porównaniu z innymi wsiami o podobnym stanie wyjściowym, rozwija się przeważnie lepiej pod względem gospodarczym i społecznym. Jednak nie zawsze temat rozwojowy musi być oryginalny, jedyny w swoim rodzaju, można wziąć przykład z innych i na swój sposób przerobić już istniejące pomysły na wioskę tematyczną. Uważając przy tym, żeby nie kopiować wprost pomysłów i żeby nie powtarzać specjalizacji wioski z okolicy. Chociaż i tutaj nie ma reguł. Przykładem może być istnienie obok siebie i współdziałanie włoskich miast chleba i wina. Inny przykład to miasta i wioski książek, jest ich w świecie około czterdziestu. Inspiracją dla powstania większości z nich był sukces walijskiego

miasteczka Hay on Way, w którym książkami zaczęto się zajmować od 1961 roku.

Tworzenie wiosek tematycznych to jedna z metod ożywiania społecznego i gospodarczego wsi. Jej zaletą jest to, że zwykle nie wymaga dużych pieniędzy, przynajmniej na początku, i angażuje wielu mieszkańców. Można ją stosować nawet tam gdzie na pierwszy rzut oka „nie ma nic ciekawego”. Wioska tematyczna to sposób na wypłynięcie na szersze wody, na znajdowanie nowych sposobów zarabiania. Wadą tego rozwiązania jest to, że odbiega od przyzwyczajęń i przekonań związanych z życiem i zarabianiem na wsi. Stąd nie pieniądze, a bariery związane z myśleniem są główną przeszkodą w jego wprowadzaniu. W Polsce działa obecnie około 100 wiosek tematycznych, najwięcej na Dolnym Śląsku. Możemy tu odwiedzić, np. Czaple – „wioskę smaków”, Chrzanów – „wioskę ostrego smaku”, Miłkowice – „wioskę kolejarzy”.

Przed kilkoma laty uczestniczyłem w trzyletnim projekcie rozwoju turystyki wiejskiej w Ukrainie. W ramach tego projektu udało nam się utworzyć podstawy kilku wiosek tematycznych. Mieszkańcy wsi ukraińskich zaproszeni zostali do Polski, tu poznali przykłady wiosek tematycznych i tego, jak się w tych wioskach zarabia na turystyce. Nic tak nie przekonuje, jak przykład, dzięki temu co zobaczyli w Polsce uwierzyli, że mogą zrobić coś u siebie, we wsiach, w których brakuje podstawowej infrastruktury, daleko od większych miast, do których zresztą trudno dojechać. Wśród wiosek tematycznych w Ukrainie wymienić można Ivkivce „wioskę ziarna” (Zernoland) oraz Meżyrucz „wioskę mamutów” Mamontland. Nakłady finansowe na utworzenie przedsięwzięć, które przyciągają obecnie wielu turystów i dają zatrudnienie w każdej z tych wiosek dla około 10 osób były minimalne. Ważny był pomysł i przygotowanie mieszkańców wsi do jego realizacji. W Ivkivcach bazą przedsięwzięcia była na wpół rozwalona stodoła, w Meżyruczcu zajęcia prowadzone są na terenie wsi i w wiejskiej gospodarce.

# Rowerem przez Zachodniopomorskie: szansa dla mieszkańców wsi

Wywiad z Urzędem Marszałkowskim  
Województwa Zachodniopomorskiego

**Od kilku do nawet ponad 120 procent wynoszą wzrosty ruchu rowerowego w punktach pomiarowych tras rowerowych na Pomorzu Zachodnim. Zwiększone zainteresowanie odnotowano m.in. w Darłowie i Rogowie na trasie Velo Baltica, a także w Chwarstnicy i Nowym Objezierzu na szlaku Blue Velo. Z turystycznego potencjału wciąż rozbudowywanej sieci rowerowej korzystają mieszkańcy mniejszych ośrodków naszego regionu.**

Wyruszyliśmy na szlaki i trasy. Ruszyliśmy w region na dwóch kółkach. Turystyka rowerowa na Pomorzu Zachodnim jest coraz bardziej przystępna, dzięki rozbudowującej się sieci ścieżek i coraz bardziej popularna. Znaczące wzrosty ilości przejazdów odnotowano zarówno w maju jak i czerwcu 2020 roku, a także w wakacje. Największą intensywność ruchu rowerowego odnotowano na trasie Blue Velo w miejscowości Chwarstnica pomiędzy Gryfinem a Baniami. W maju br. przejechało tam ponad dwa razy więcej rowerzystów niż w roku ubiegłym. Zainteresowanie szlakiem na poziomie ponad 5 tysięcy przejazdów miesięcznie utrzymywało się również w czerwcu. Prawie dwukrotny wzrost przejazdów w maju odnotowano również w Nowym Objezierzu, czyli na nowym szlaku w kierunku modernizowanego mostu w Siekierkach.

- Rozpoczynając budowę sieci tras rowerowych na Pomorzu Zachodnim mieliśmy świadomość, że z oddaniem

każdego nowego odcinka, z każdymi nowymi kilometrami, będzie rosło zainteresowanie naszymi szlakami. Widzimy, że zainteresowanie turystyką na rowerze wzrasta po wybuchu pandemii. Rower kojarzy się z wolnością i przygodą – mówi marszałek województwa zachodniopomorskiego Olgierd Geblewicz. Ogromne wzrosty popularności notują przejazdy Blue Velo. To Odrzańska Trasa Rowerowa, która ma na celu stworzenie długodystansowej trasy, biegnącej przez pięć regionów Polski Zachodniej. Całkowita długość trasy na Pomorzu Zachodnim wynosić będzie ok. 275 km. Jej większa część przechodzi przez niewielkie miejscowości regionu i tereny wiejskie. To odcinki od Gryfina do Trzcińska-Zdrój czy od Dargomyśla do Chwarszczan. Po drodze świeże powietrze i piękne krajobrazy, winnica Turnau czy zamek Joanitów w Swobnicy oraz wiele innych atrakcji. A także wzmożone zainteresowanie mieszkańców nowymi możliwościami, jaki daje ruch turystyczny.

- Podczas tegorocznych wakacji na szlakach można było zauważyć nawet porozwieszane hamaki. To wszystko dlatego, że w niektórych miejscach pola namiotowe były zapełnione. Oferta z roku na rok się zwiększa, szczególnie w głębi regionu. W pobliżu szlaków przybywa punktów noclegowych i gastronomicznych, a także szeregu usług jak punkty naprawcze czy miejsca odpoczynku. Mieszkańcy tworzą nawet własne drogowskazy, by zachęcić do zjechania ze szlaku i skorzystania z lokalnej oferty. Kolejni mieszkańcy Pomorza Zachodniego przekonują się, że nie tylko warto na rowerze pojeździć, ale można także stworzyć odpowiednią ofertę dla tego

sektora turystyki – komentuje marszałek województwa zachodniopomorskiego.

Według planów, w regionie zachodniopomorskim na blisko czterdzieści procentach długości Blue Velo powstaną nowe drogi rowerowe. Pozostałe odcinki poprowadzą po istniejących drogach rowerowych, drogach leśnych i mało uczęszczanych drogach lokalnych. Powodem aktywności i przedsiębiorczości mieszkańców może być również Trasa Pojezierzy Zachodnich, której jedna z odnóg biegnie od granicy z Niemcami w okolicach Cedyni przez Myślibórz, Barlinek, Choszczno w kierunku Ińska. Dalej trasa przebiega przez Drawsko Pomorskie, Złocieniec, Czaplinek do Szczecinka i w gminie Biały Bór dochodzi do granicy z województwem pomorskim. To również ogromna szansa dla przedsiębiorczych mieszkańców naszego regionu, która już jest wykorzystywana, co potwierdza pełnomocnik marszałka ds. komunikacji rowerowej Wanda Nowotarska.

- Atrakcji nie brakuje szczególnie na Trasie Pojezierzy Zachodnich, gdzie jedną z pierwszych lokalnych inicjatyw było stworzenie pola namiotowego w Mirowie.

W pobliżu pola powstały również noclegi agroturystyczne, a w niedalekim Moryniu otwarto wypożyczalnię rowerów. Dawna stacja kolejowa w Klępiczu dzięki mieszkańcom wsi stała się punktem odpoczynku. W Trzcińsku, gdzie Trasa Pojezierzy Zachodnich przecina się ze szlakiem Blue Velo, z inicjatywy jednego z mieszkańców powstało centrum informacji turystycznej. Na miejscu m.in. można skorzystać z samoobsługowego punktu naprawy. Usterki na trasie można również naprawić w Barlinku, Ińsko wzbogaciło się o wypożyczalnię rowerów. Sporą popularność zyskuje wieś Lubiana, gdzie tuż przy odbudowywanym starym dworcu kolejowym stanęła lokomotywa z 1943 r. Od złomowiska uratował ją miejscowy sołtys. Na uwagę rowerzystów zasługują również Baniewice, gdzie lokalna winnica uruchomiła pokoje gościnne i umożliwia poznanie plantacji. Popularnym miejscem na rowerowe wycieczki staje się przeprawa promowa Kopice – Trzebież. Przy szlakach coraz częściej można spotkać reklamy lokalnych gastronomii, tak jest np. w Trzcińsku czy Toporzyku – wyjaśnia pełnomocniczka.

## Główne trasy rowerowe w naszym regionie

- Trasa Velo Baltica (Nadmorska)
- Trasa Pojezierzy Zachodnich (Pojezierna)
- Stary Kolejowy Szlak (Trasa Bałtyk – Wałcz)
- Trasa Wokół Zalewu Szczecińskiego
- Trasa Dolina Tywy
- Trasa Wału Pomorskiego
- Trasa Dolina Regi - Drawieński Park Narodowy
- Trasa Zwiniętych Torów (Dolina Parsęty)
- Dolina Płoni
- Trasa Dolina Odry (Nadodrzańska, szlak „Zielona Odra”)
- Trasa Pałaców i Zamków
- Trasa Szczecin – Kołobrzeg

# Dlaczego uprawy ekologiczne zyskują na wartości?

Rozmowa z Gospodarstwem biodynamicznym Juchowo Farm i Przemysławem Krokosem właścicielem [www.awbio.pl](http://www.awbio.pl) sklepu ze zdrową żywnością.

Fundacja im. Stanisława Karłowskiego w Juchowie koło Szczecinka, w województwie zachodniopomorskim jest podmiotem prawnym prowadzącym Projekt Wiejski i posiada status organizacji pożytku publicznego. Poszczególne inicjatywy projektu wiejskiego powiązane są z Fundacją stosunkiem umownym i dążą do utworzenia pomiędzy nimi ekonomicznych związków asociacyjnych. Przy realizacji celów statutowych Fundacja współpracuje z licznymi organizacjami publicznymi i prawnymi.

**Zmiany zachowań konsumentów coraz bardziej przyczyniają się rozwoju rynku żywności ekologicznej. Zarówno nabywcy, jak i producenci eko żywności utożsamiają ją przede wszystkim z wysoką jakością oraz walorami prozdrowotnymi. Cechy te mają niebagatelny wpływ na wzrost podaży ekologicznych produktów.**

Projekt Wiejski Juchowo to unikalne miejsce w skali kraju. Działa tam gospodarstwo Juchowo Farm, które już od dwóch dekad realizuje cele rolnictwa biodynamicznego. – Rolnictwo biodynamiczne wiąże się z rozwojem kulturowym oraz agrarnym, skierowanym na przywracanie glebie żywności w kontekście trójpodziału społecznego – mówią liderzy projektu. – To myśl przewodnia naszej inicjatywy.

## Zrównoważone wykorzystanie bioróżnorodności

Idea powstania Projektu Wiejskiego odwołuje się do cyklu wykładów, wygłoszonych przez Rudolfa Steinera w roku 1924 w majątku Kobierzyce koło Wrocławia. Dziś cele te realizuje Fundacja imienia Stanisława Karłowskiego (to polski senator w okresie międzywojennym oraz od 1931 pionier rolnictwa biodynamicznego w Polsce). Fundacja posiada status organizacji pożytku publicznego. Jest właścicielem ziemi (1.900 ha, z tego 1.600 ha użytków rolnych), zwierząt, budynków i maszyn. W przyszłości

w Juchowie z projektu powstać ma wzorcowe gospodarstwo naukowo-badawcze, zajmujące się badaniami oraz wszelkimi kwestiami związanymi z rolnictwem biodynamicznym i ekologicznym oraz kształceniem i doszkadzaniem osób pracujących w gospodarstwach biodynamicznych oraz w dziedzinie środowiska naturalnego. Co jest ważne dla tak wyjątkowego w skali polskiego rolnictwa przedsięwzięcia?

– To zachowanie oraz zrównoważone wykorzystanie różnorodności biologicznej, które stanowi podstawę dobrostanu ludzi i zwierząt – uważają przedstawiciele Juchowo Farm. – Nasze działania w kierunku ochrony zasobów naturalnych oraz prace rolne są ze sobą powiązane w sposób umożliwiający zrównoważone oddziaływanie zarówno na krajobraz, jak i sferę rolną. Szanując ziemię, którą gospodarujemy, zwierzęta i rośliny oraz otaczające nas środowisko, kształtujemy kulturę życia społecznego oraz kulturę pracy, konieczną do tego, by nie żyć na kredyt przyszłych pokoleń. Zużycie zasobów naturalnych ziemi jest coraz większe i zagraża życiu następnych generacji. Drastyczne ograniczanie bioróżnorodności i szkody klimatyczne są coraz bardziej widoczne. Dla nas rolnictwo jest nie tylko bazą produkcyjną, ale przede wszystkim spełnia również funkcje pedagogiczne, terapeutyczne i naukowe. Co roku nasze gospodarstwo odwiedza kilka tysięcy osób. To uczniowie, praktykanci, rolnicy, naukowcy, turyści. Wszystkim przybyłym chcemy pokazać, że rolnictwo biodynamiczne jest podwaliną rozwoju społecznego oraz w dzisiejszych czasach staje się olbrzymią szansą dla zrównoważonego rozwoju

Efektom działań Juchowo Farm jest certyfikowana ekologiczna żywność wysokiej jakości. W firmowym sklepie ([www.juchowo.org](http://www.juchowo.org)) kupić można warzywa, pieczywo, ser i mleko, a także syropy, ekstrakty, zioła, herbaty, sery i mąki.

## Rynek eko produktów wciąż się rozwija

Według raportu naukowców Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, Agnieszki Baer-Nawrockiej i Norberta Szalaty, w Polsce występują optymalne warunki zarówno środowiskowe, jak i ekonomiczne, sprzyjające rozwojowi rolnictwa ekologicznego, zapewniającego podaż produktów gotowych i surowców do wytwarzania produktów przetworzonych. W wielu polskich regionach stosowanie ekologicznych metod wytwarzania możliwe jest ze względu na zachowanie dużej bioróżnorodności oraz niewielkiego stopnia zanieczyszczenia środowiska. Ich zdaniem, wzrastający popyt na żywność ekologiczną jest częścią zmian dokonujących się we współcześnie występujących modelach konsumpcji. Wśród czynników wpływających na zakup produktów ekologicznych wskazują przede wszystkim na dbałość o zdrowie, środowisko naturalne i dobrostan zwierząt oraz poziom dochodów

społeczeństwa i działania marketingowe producentów. Jednym z przedsięwzięć w stu procentach zorientowanych na promocję eko produktów, jest szczeciński sklep ze zdrową żywnością [www.awbio.pl](http://www.awbio.pl).

– Priorytet to dbałość o drugiego człowieka – uważa Przemysław Krokos, właściciel sklepu. – Jesteśmy przekonani, że stosowanie zdrowej diety i prowadzenie zdrowego trybu życia, dzięki produktom, które oferujemy, stanie się codziennym nawykiem i powszechną normą. Słowa wypowiedziane przez praojca medycyny już w IV wieku przed naszą erą: „jesteś tym, co jesz” dzisiaj zyskują na aktualności. Przecież najcenniejszym darem, jaki został nam dany, jest zdrowie. I choć czasem wnioski te wyciągamy w niekorzystnych dla nas sytuacjach, jednak niezmiennie dla każdego staje się przekonanie, że powinniśmy dbać i szanować swoje zdrowie. Zdecydowana większość ceni i dba o swoje dobre samopoczucie, chce być zdrowa, silna, atrakcyjna fizycznie. Taka właśnie filozofia i misja cechuje działaniami A&W BIO. W sklepie kupić można produkty bezglutenowe, naturalne witaminy oraz kosmetyki naturalne (Mokosh, Dr Michaels) oraz ekologiczne produkty.

**Wartość polskiego rynku produktów ekologicznych w 2015 roku wynosiła 167 mln euro, a udział żywności ekologicznej w rynku produktów spożywczych ogółem około 0,5%. Jednak w ostatnich latach widoczny jest dynamiczny rozwój rynku produktów ekologicznych w Polsce szacowany na około 15% rocznie.**



# Zmęczeni miastem

## Nowi mieszkańcy, nowy styl życia



Anna Ołów - Wachowicz

**Masowe zjawisko, znane jako „urban exodus”, jest od lat przedmiotem zainteresowania urbanistów i socjologów. Dane Głównego Urzędu Statystycznego nie pozostawiają wątpliwości: miastowi chcą uciekać z metropolii. Zyskują głównie gminy wiejskie leżące blisko dużych miast. Przeprowadzają się ludzie młodzi, w sile wieku, rzadziej - wciąż aktywni zawodowo seniorzy. Po osiedleniu ożywiają wieś i mają swój udział w początku jej zmian.**

To przestrzeń jest głównym czynnikiem decydującym o wyprowadzce na wieś. Domek z ogródkiem przez lata był marzeniem wielu mieszkańców miast: własny skrawek ziemi z przestrzenią i miejscem na wypoczynek oraz hobby. W polskich miastach wciąż niewiele jest zieleni. Wieś kusi doskonałym mikroklimatem i czystym powietrzem, z dala od hałasu, spalin i smogu.

Drugim czynnikiem jest rosnąca świadomość dobrodziejstw zdrowego żywienia i znaczenie zdrowego trybu życia. Za miastem żyje się zdrowiej, a także przyjemniej i bardziej aktywnie. Chcemy hodować zwierzęta, siać kwiaty, zając się rzemieślniczą produkcją serów albo przygotowaniem domowych kiszzonek.

Dlaczego decydujemy się przenieść całe życie na wieś, całkowicie rezygnując z miejskich wygód?

U podstaw takiego trendu leży przekonanie ludzi, że życie poza miastem to sielanka. Tym co motywuje do przeprowadzki na wieś jest przede wszystkim chęć ucieczki od miejskiego zgiełku, naturalne, pełne zieleni otoczenie. Ale także stosunkowo niski koszt budowy domu (w stosunku do cen mieszkań w mieście).

- Życie w mieście kosztuje - to żadna tajemnica - mówi Izabela Tomczyk z Bałdowa pod Tczewem - Ceny w sklepach, paliwo, czy nawet komunikacja miejska, strefy płatnego parkowania kosztują. Czynniki za wynajem mieszkania potrafi pochłoniąć znaczną część pensji. Mieszkając tyle lat w mieście zdążyłam do tego przywyknąć, ale wystarczy choć na chwilę wyjechać na wieś i zwolnić to tempo, by poczuć różnicę we własnym portfelu. Ja sobie tu, po prostu, mogę pozwolić na więcej. Nie płacę za mnóstwo rzeczy. W tym roku zbudowaliśmy szklarnię i już wiem, że nigdy nie kupię pomidora w Biedronce czy Lidlu. Nie będę musiała i nie chcę. Do pracy, owszem, dojeżdżam.

Zjawisko określone jako „ucieczka na wieś” zmienia więc znaczenie. Okazuje się, że w skali całego kraju nowych mieszkańców zyskują głównie gminy wiejskie leżące blisko dużych miast. Oznacza to, że części mieszkańców nie interesuje życie w wiosce zabitej dechami, lecz we względnie zielonej okolicy będącej raczej przedmieściem. Wielokrotnie więcej jest osób, które codziennie dojeżdżają do pracy w mieście. To głównie przedstawiciele klasy średniej, dla których dom pod miastem stał się symbolem statusu. Zwłaszcza, że na wsi są tańsze nieruchomości.

- Cena metra kwadratowego przeciętnie jest tu niższa: od 700 do 1000 zł. Jeśli upolujesz stary dom do remontu, będzie kosztował jeszcze mniej, a z nim kupujesz własny kawałek zieleni. Stać mnie było na dom! Po całym życiu przeżyтым w wielkiej płycie. Coś jednak za coś: konieczność dojeżdżania do miasta, pół biedy jeśli własnym samochodem. Do Tczewa mogę dostać się autobusem tylko dwa razy dziennie, z Tczewa mogę złapać dodatkowo prywatny bus. Kiedy jadę samochodem, jestem samodzielna, ale nawet w naszym niewielkim Tczewie są korki w godzinach szczytu na drogach wjazdowych - mówi Izabela Tomczyk - Dlatego rozważam jednak przeniesienie pracy z miasta na wieś, chciałabym skończyć z czasochłonną jazdą. Jestem pielęgniarką środowiskową, mogłabym to doskonale zorganizować, będę dojeżdżała bezpośrednio do pacjentów, zapotrzebowanie jest bardzo duże. Póki co, szkoda mi środowiska pracy, koleżanek, ale komfort mieszkania na „pełen etat” na wsi jest kuszący. Coraz bardziej tego potrzebuję i coraz mniej przyciąga mnie miasto.

Dla nowych mieszkańców wsi ważne są sprawy mediów: kanalizacja, dojazd i dobre połączenia drogowe oraz kolejowe. Kiedyś to miasto było najbardziej pożądanym miejscem do życia, bo dawało ogromną liczbę możliwości. Przepaść między cywilizacją w mieście i na wsi była większa. Obecny rozwój obszarów wiejskich sprawił, że dostęp do wszelkich udogodnień jest znacznie łatwiejszy. Następuje rozbudowa połączeń komunikacyjnych i wzrost liczby dróg. Jest szybszy internet i powszechniejsza sieć komórkowa. To pozwala na szybkie dotarcie do miasta na zakupy, do pracy, teatru lub kina, na kontakt ze światem za pomocą komputera.

Jak udowadniają raporty Instytutu Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN, na terenach podmiejskich oprócz rolnictwa coraz lepiej mają się również usługi, a najlepiej żyje się w tych gminach, które są położone niedaleko ośrodków miejskich.

Anita Jagodzińska z Garbna pod Koszalinem argumentuje

- Sporo osób przedstawia nam argument, że przeprowadzając się z Warszawy na wieś odbieramy dzieciom kontakt z wielkim miastem, cywilizacją i rozrywkami. Po pierwsze: byliśmy tak zabiegani, zmęczeni i zawsze w drodze do lub z, że nie korzystaliśmy częściej niż teraz z atutów dużego miasta. Jeśli ma się dzieci w wieku szkolnym, to jest to tylko kwestia organizacji i wyboru takiej wsi, która ma dobre połączenie z jakimś miastem lub miasteczkiem. My mamy około 15 minut samochodem do dużych sklepów, a 25 minut do basenu, kina, restauracji, skate parku. Mały sklepik jest również w naszej wiosce: przyzwoite zaopatrzenie, dobre ceny. Szkoła też jest na przyzwoitym poziomie, klasy są małe i zgrane, dzieci są inne niż w mieście. Tu rodzice się dobrze znają, łatwo jest interweniować, gdy dzieje się coś niepokojącego w klasie, dogadać się. Rodzice zareagują, w tak małej społeczności się nie ukryjesz, musisz zareagować. Więc nie uważam, że coś naszym dzieciom zabraliśmy. Raczej zaoferowaliśmy znacznie więcej. Oprócz zdrowszego miejsca do życia, mają możliwość wychowywania się w społeczności, która jest zintegrowana, uczy kontaktów bezpośrednich, pozwala odnaleźć swoje miejsce i funkcję w niej. W mieście jesteśmy anonimowi i odizolowani. Tak więc, przeliczając plusy i minusy tej decyzji, zdecydowanie zalet jest więcej. Trzeba wybrać mądrze lokalizację i bardzo starannie przeanalizować szeroko rozumianą infrastrukturę i różne możliwości dojazdów. Koniecznie sprawdźcie plan zagospodarowania terenu w gminie. To, że za działką jest teraz pole, albo las nie oznacza, że za kilka lat też tam będzie. Można niemile się zdziwić, że zamiast lasu, dla którego to miejsce kupiliście, powstaje osiedle domków, dyskont, hala, albo - co gorzej - ferma. Jest taki aspekt wsi jak zapachy zwierząt i albo je polubisz albo nigdy, uwzględnij to. Tylko, że fermy nie da się polubić.

Maja Polikowska swoje miejsce i patent na życie znalazła szukając odskoczni od pracy w mieście.

Najpierw w Brzózkach zamieszkały na stałe konie, potem ona - została na pełny wiejski etat. Od 20 lat prowadzi gospodarstwo agroturystyczne, gospodarstwo rolne, a także zajmuje się chowem koni. Przychody z gospodarstwa i biznes koński bilansują się, pozwalają na utrzymanie zwierząt i obiektu, a także na rozwój.

- Pracowałam jako pilot niemieckich wycieczek i Brzózki stanowiły codziennie punkt na mojej trasie do Nowego Warpna: w tę i z powrotem. Podobały mi się, mają niepowtarzalny charakter, zabudowę i klimat. Kończył się tu asfalt i zaczynał solidny niemiecki bruk. Bajkowa miejscowość przy samym końcu świata. Dzięki znajomym, którzy w tej wsi mieszkali zaczęłam tu bywać nie tylko przejazdem. Zakochałam się w niej. Jak tylko trafiła się okazja kupienia tam kawałka ziemi, zrobiłam to. Kupiłam rozwalający się dom i starą oborę. Od razu widziałam tam pasące się konie i szczęśliwą siebie - wspomina Maja Polikowska. - Najpierw były dwa konie, więc zrobiłam niezbędny remont i porządek tak, aby miały dobre warunki. Od początku spędzałam na wsi każdą wolną chwilę: doszły kolejne konie, remontowaliśmy pokoik w domu obok stajni - wszystko zaczęło się rozwijać i zdecydowałam: to był moment, w którym postanowiłam, że chcę mieszkać i pracować na wsi. Nie żałuję tej decyzji.

Z czasem udało się powiększyć stajnię, wyremontować kolejne pokoje dla gości, zwiększać ich ilość i z każdym kolejnym rokiem podwyższać standard od skromnego wiejskiego po klimatyczny wiejski. Stajnia Brzózki uzyskała Certyfikat Polskiego Związku Jeździeckiego oraz wyróżnienie w konkursie "Zielone Lato", który organizuje Zachodniopomorski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Barzkowicach. W tym roku otrzymała również 2 miejsce w Konkursie Agroliga 2020. Maję to bardzo motywuje i czuje, że odnosi największe sukcesy w życiu.

Ludzie, którzy trafili na wieś, między autochtonów, często nie są w stanie

tam wytrzymać. - Znajomi zamieszkali w Popielewie. Po prostu nie było chemii, nie było kontaktów z bezpośrednimi sąsiadami, nie było rozmów, wspólnych doświadczeń czy zainteresowań. Byli samotniejsi niż w mieście - mówi Maja Polikowska - Mnie się to nie przydarzyło, ale początek też nie był łatwy. Starsi mieszkańcy wsi mają swoje przyzwyczajenia, trudno jest im się zmierzyć z nowym. Ja, jako nowy sąsiad za płotem, wprowadziłam dużo hałasu i działań. Mam gospodarstwo rolne, zwierzęta. Mój dom wcześniej stał pusty i ci ludzie przyzwyczaili się do ciszy. Nieraz kiedy zgubiłam belę siana na drodze, wybuchła obraza, że śmieć przed bramą. Ale się dotarliśmy. Kobiecie zawsze łatwiej jest się dogadać.

Kobiety z miasta na wsi przechodzą metamorfozę. Skupiając się w kołach, klubach, animują życie codzienne na wsiach, doksztalając się, inwestują, produkują, aktywizują społeczności wiejskie i sumiennie wykorzystują dofinansowania krajowe i unijne. Zarażają swoim entuzjazmem i nawykiem działania, zarażają również swoim zachwytem do miejscowości. Przyprowadziły się tu właśnie kierowane urokiem miejsca, a to pozwala miejscowym na odświeżenie spojrzenia i dostrzeżenie wielu walorów. Wspólna duma z miejsca jest ogromną siłą jednoczącą pokolenia.

- Na początku lokalne panie patrzyły na mnie jak na wariatkę. - wspomina Katarzyna Mazulis z Warblewa. - Niepoważna jakaś, na oklep na koniu po polach, z wiechą zielska narwanego gdzieś po drodze, bo przecież piękne, szkoda nie narwać do wazonu - tak mnie pewnie widziały. Cieszyłam się z przeprowadzki, odreagowywałam, miałam plany, pomysły. Od razu chciałam je realizować. Na początku ciągle przyjeżdżali do nas przyjaciele, nie interesowałam się za bardzo wsią, miałam własne centrum świata. A potem trzeba było zrobić porządek przy płocie, żeby konie nie uciekały, zagrozić łąki pod lasem, wyciąć spróchniałe drzewo z parku przy dworku. I wieś stała się potrzebna, trzeba było zacząć rozmawiać. Jak poszło? Chyba dobrze. Jestem od kilku lat sołtysem.

Ci, którzy nie zamierzają orbitować wokół ośrodków miejskich bo są zorientowani na życie eko i chcieliby uciec od miast, szukają na mapie wg. innego klucza - dla nich cenne są miejsca jak najmniej dostępne cywilizacji.

Ublak na Mazurach gmina Orzysz, krajobrazy, 3 jeziora, las pola uprawne, 52 mieszkańców stałych. Uprawiają głównie ogródki przydomowe: ziemniaki i pas warzyw (marchewka, cebula, dynie). Latem wieś pęcznieje od letników.

Tadeusz, Wojtek i Iza. Każdy z nich prowadzi niewielkie gospodarstwo, od 3 do 10 ha. - To co nas łączy to zamiłowanie do sera. Najdłużej sery wytwarza Tadeusz koziarz, potem dołączyłam ja - śmieje się Wojtek Cieślukowski ze Starej Szkoły - a na końcu przyłączyła się Iza, która warzy sery krowie. Dziennie przerabiamy ok. 30-35 l. mleka. - mówi Wojtek. - Jesteśmy za mali, żeby stworzyć firmę, i wkurza nas, że nie możemy legalnie sprzedawać naszych wyrobów. Poznaliśmy się tu, w okolicy i szybko zawiązaliśmy współpracę. Każdy z nas wnosi coś innego. Ja umiem rozmawiać, Iza prowadzi stronę. Tadeusz jest ekspertem.

Stara Szkoła to gospodarstwo ekologiczne i agroturystyczne należące do ECEAT. W sezonie wszystkie sery, przetwory, chleb, warzywa, wszystko co wytworzy jest zjadane przez gości. Cieślukowscy - Wojtek i Sylwia, zamieszkali przed kilkunastu laty w nieczynnej szkole, do której jeszcze w latach 70-uczęszczały dzieci. Budynek jest w części drewniany i jest wpisany do rejestru zabytków. Otacza go piękny stary drzewostan: aleja lipowa. Miejscowość Ublak ma charakter rolniczo letniskowy.

- Moje doświadczenie wcześniejsze z wsią to były wizyty u mojego dziadka, które bardzo miłe wspominałam. Potem to oczywiście szkoła, studia i życie gdzieś tam na świecie i w Polsce, praca zawodowa. No i w pewnym momencie urodziły się dzieci i wtedy z żoną postanowiliśmy, że tak nie może być. Mieszkaliśmy w Warszawie i było bardzo trudno dostać cokolwiek bez chemii. I jakoś, gdy tu znaleźliśmy okazję, wszystkie

myśli nam się ułożyły i stwierdziliśmy, że to będzie to. Założyliśmy eko -gospodarstwo. Byliśmy typowymi mieszcuchami, ale mieliśmy dużo pozytywnego nastawienia, dużo pozytywnej motywacji. To trudne, kiedy tak się nie wyrasta przy starym pniu, tylko zaczyna od zera, ale nauczyłem się. Zaczynaliśmy od kóz. I pamiętam, że jak kupowałem pierwszą kozę, to poprosiłem sprzedającą, żeby nauczyła mnie jak doić. Mam więc kozy. Zboże, trawa, konie, kozy i kury - po trochę wszystkiego. Ze zbóż mamy żyto, owies i grykę. Są ziemniaki. Ziemia jest klasy 4,5 i 6, pagórkowata, niełatwa w uprawie. Staram się uprawiać tę ziemię konno. Tak jak mój dziadek. Na świecie produkuje się nowoczesny sprzęt do pracy z końmi, bardzo wydajny, niestety nieosiągalny w Polsce i dość drogi. Ale kompletuję go powoli. Używam też takiego, który liczy wiele lat. Mam pług z przedwojenną niemiecką tabliczką znamionową - wszystko działa. To małe gospodarstwo rolne, więc powiększeniem dochodu z uprawy jest gospodarstwo agroturystyczne. Są 4 pokoje, a my sami karmimy naszych gości i staramy się, aby jak najwięcej naszych produktów było na stole. Codziennie doimy kozy, z mleka wytwarzamy sery, są jajka. Nasze żyto mielimy w małym młynku, pieczemy chleb, mamy miód z pasieki. Robimy przetwory, kupujemy mięso, a ja wędzę je i podaję. Warto. Każdy dzień był i jest wyzwaniem, ale ja stanowią o sobie, jem to co wytworzyliśmy. To jest duma. Piękne chwile.

Niedaleko Sławna, a co za tym idzie, niedaleko bałtyckich plaż leży Wielin, maleńka wieś na wzniesieniach, którą otaczają trzy rezerваты. Miejsce z niezwykle czystym jeziorem rynnowym. Prowadzą tu Domki Rezerwat Wielin Ewa i Rafał Kisiccy. - Sami siebie opisalibyśmy jako młodych, aktywnych ludzi z wielkim apetytem na życie. Kochamy podróże i dobre jedzenie oraz, jak się okazało, goszczenie. W pewnym momencie naszego życia uświadomiliśmy sobie, że nie pracujemy żeby żyć, tylko żyjemy aby pracować. Postanowiliśmy poukładać wszystko od nowa, znaleźć całkiem nową przestrzeń do życia i pracy.

Udało się, choć trochę w tym dzieła przypadku, trochę pomogło buszowanie po internecie i znaleźliśmy nasz Wielin. Miejscowi i tak mówią o nim: Wieleń. Na początku nie myśleliśmy o tym, aby tym miejscem dzielić się z kimś innym prócz rodziny i przyjaciół, ale to właśnie oni nadali pęd tej myśli – mówią. – Nie mogło być "tak sobie", więc postawiliśmy tu siedem całkiem komfortowych willi, wyposażamy je w sauny i banie – na razie są przy dwóch. Cywilizacja, a właściwie jej brak, usunął fale GSM. Jeśli chce się porozmawiać, trzeba wyjść gdzieś na górkę, najlżej pod kościółek. Mamy dobrostan: wieczory przy kominku, wygodne łóżka, widok na las, na staw. Jest w stylu skandynawskim, z polskimi widokami. Tego szukają goście: pobyc w naturze, zasnąć w luksusie.

Wieś nas szybko adoptowała. Niewiele było trzeba, żeby aktywizować towarzystwo, właściwie nie namawialiśmy. Zaczęliśmy od historii tego miejsca. Interesowała nas, wypytaliśmy: co tu było, kto tu mieszkał. Dostawialiśmy opowieści, zdjęcia, starsi mieszkańcy się otwierali. Potem pani Asia zaczęła dla naszych gości przynosić jajka, lepić pierogi. Inni się dołączyli, daliśmy kilku osobom zajęcie. Zrobiliśmy wspólnie Festiwal Pierogów, Święto Ziemniaka i coraz chętniej coś robimy wspólnie. Są pomysły. Mamy tu piękną plażę z infrastruktura piknikową. Jak zapalamy wieczorem ogniska, to cała okolica się zjeżdża. To jest moje miejsce, ja mu się oddaję. Zostałem sołtysem, więc miejsce też mnie uznało za swojego. I chyba za takiego, któremu „jeszcze się chce” – mówi Rafał.

Żółte łąny rzepaku lub słoneczników, lawenda, winnice, konie na padoku, puszyste owieczki – takie widoki królują na instagramowych zdjęciach i przekonują, że wieś to sielanka. Tymczasem kozy potrafią pachnieć naprawdę mocno, a i zapachu obornika w ciepły wieczór nie da się porównać z niczym innym. Wieś traci swój pierwotny charakter miejsca przeznaczonego dla gospodarstw uprawiających rolę i hodujących zwierzęta. Często jej mieszkańcy o tym zdają się

zapominać: ci nowi, traktujący wieś jako zaplecze noclegowe miasta, czy miejsce do mieszkania, ale i ci starsi, nieaktywni jako rolnicy. Osoby niezwiązane z rolnictwem i osiedlające się na terenach wiejskich powinny być świadome specyfiki tych obszarów np. występowania typowych dla produkcji rolnej zapachów, hałasu wynikającego z pracy maszyn i urządzeń. Tymczasem pojawiające się skargi na uciążliwości zapachowe, hałas zwierząt, pianie koguta o czwartej nad ranem, czy nocne jazdy kombajnów po polach w czasie sianokosów wcale nie są rzadkością.

Krajowa Rada Izby Rolniczych domagała się, aby nowi mieszkańcy składali specjalne oświadczenia – o świadomości warunków i specyfiki warunków życia na terenach związanych z produkcją rolną oraz z zapewnieniem, że nie będą występowali z jakimikolwiek roszczeniami.

Według prognozy GUS w okresie od 2020 do 2030 roku z miast może wyjechać ponad 5 proc. mieszkańców. W dużej mierze będą to migracje z miast mniejszych do większych, ale też – z miast na wieś. Zaludnienie na polskiej wsi ma wzrosnąć z 10,97 mln osób do 11,28 mln w 2030 r. Statystyki obejmują tylko osoby, które zmieniły meldunek, więc skala zjawiska może być dużo większa.

Cena za 1 m<sup>2</sup> mieszkania na wsi może wynosić mniej niż 900 zł, podczas gdy ceny nieruchomości w mieście przekraczają 7900 zł za 1 m<sup>2</sup>.

## Konflikty w środowisku wiejskim



Dr Włodzimierz Durka – Socjolog, wykładowca Uniwersytetu Szczecińskiego. Współzałożyciel Centrum Rozwoju Społeczno-Gospodarczego w Szczecinie. Badacz problemów społecznych, specjalizuje się w zagadnieniach dotyczących obszarów wiejskich oraz metodologii badań społecznych. W CRSG zajmuje się badaniami ewaluacyjnymi.

dr Włodzimierz Durka

**Konflikty na obszarach wiejskich zachodzą w wielu wymiarach. W literaturze socjologicznej ugruntował się nurt wskazujący na konflikty w wymiarze makrospołecznym jako konflikt pomiędzy miastem i wsią. Obejmuje on cały zespół nierówności dochodowych, warunków pracy, warunków bytowych, zdrowotnych, kulturalnych i cywilizacyjnych. Jednocześnie przez całe stulecia narastał konflikt społeczno-ekonomiczny między bardzo zróżnicowanymi kategoriami mieszkańców wsi, co zwłaszcza zaobserwować było można w ostatnich dekadach XIX wieku oraz przez cały XX wiek.**

W ostatnich latach w środowisku wiejskim pojawiły się nowe konflikty, które są wynikiem procesu suburbanizacji – przenoszenia się na obszary wiejskie mieszkańców miast. Konflikty dotyczą odmiennego sposobu wartościowania przestrzeni, spędzania wolnego czasu, a nawet prowadzenia działalności rolniczej, którą nowi mieszkańcy wsi uznają za uciążliwą.

W niniejszym artykule pragnę odnieść się jedynie do dwóch zagadnień związanych z konfliktami w środowisku wiejskim. Po pierwsze, pragnę zwrócić uwagę na kwestię nierówności dochodowych pomiędzy rolnikami i mieszkańcami wsi, a pozostałymi typami gospodarstw domowych. Po drugie zaś, odniosę się do konfliktów przebiegających w gminach wiejskich pomiędzy „starymi” a „nowymi” mieszkańcami wsi. Bardzo często konflikty te prowadzą do referendum zmierzających do odwołania władz gminnych.

### Nierówności dochodowe

Zasadnicze znaczenie w kształtowaniu sytuacji dochodowej rodzin ma źródło zarobkowania. Na wsi jest to praca najemna. Jej udział w strukturze dochodów gospodarstw domowych wiejskich jest najwyższy i wykazywał w latach 2006–2019 tendencję wzrostową (z 39,4% do 46,7%). Niewielki wzrost odnotowano także w przypadku pracy na własny rachunek (z 6,1% do 7,1%). W kształtowaniu budżetu rodziny wiejskiej zmniejszyło się znaczenie pracy w rolnictwie (spadek z 14,1% do 12%) oraz jeszcze bardziej ze świadczeń z ubezpieczeń społecznych (z 35,9% do 31,4%). Tendencja wzrostu udziału dochodów z pracy najemnej w strukturze dochodów ludności wiejskiej jest trwała. Wzmacnia ją także migracja z miast na wieś. Obecnie na wieś przenoszą się nie tylko emeryci, ale coraz częściej przedstawiciele wolnych zawodów i kadra kierownicza. Są to osoby nierzadko osiągające wysokie dochody.

Poza źródłem dochodów wskazać możemy na zmiany ich wysokości. Do oceny poziomu dochodów mieszkańców wsi odwołam się do badań budżetów gospodarstw domowych prowadzonych przez GUS. Z danych tych wynika, że nierówności w przeciętnych miesięcznych nominalnych dochodach rozporządzalnych na osobę w latach 2006-2019 nie zmieniły się istotnie. W całym okresie dochody w gospodarstwach domowych rolników były niższe od dochodów miejskich gospodarstw domowych. Największe różnice występowały między dochodami miesięcznymi rolników a dochodami mieszkańców miast powyżej 500 tys. Jeśli w 2006 roku wielkomiejskie gospodarstwa domowe miały dochód rozporządzalny na poziomie 1276 złotych na osobę, to w tym samym roku gospodarstwa domowe rolników uzyskiwały dochód na poziomie 690 złotych miesięcznie. Przez cały ten okres występujące dysproporcje specjalnie się nie zmieniły. Jeżeli w 2019

roku miesięczny dochód nominalny w wielkomiejskich gospodarstwach domowych wynosił już 3368 złotych na osobę, to analogiczny dochód w gospodarstwach domowych rolników wynosił 1667 złotych, co oznacza, że był dwukrotnie niższy.

Źródło: Bank Danych Lokalnych GUS ([bdl.gus.gov.pl](http://bdl.gus.gov.pl))

W żadnym okresie dochody mieszkańców wsi nie były wyższe niż mieszkańców miast, nawet tych najmniejszych, do 20 tys. mieszkańców. Dochody rolników podlegały większym fluktuacjom i w niektórych latach były wyższe od przeciętnych dochodów mieszkańców wsi oraz małych miast (w 2007 i 2017 roku). Jeśli jednak spojrzymy na cały okres, to dochody rolników w 2019 roku stanowiły jedynie 242% dochodów z 2006 roku. Analogiczne wskaźniki dla pozostałych kategorii gospodarstw domowych są korzystniejsze: od 288% dla mieszkańców miast do 299% dla obszarów wiejskich.

Najwyższy wzrost dochodów w kategorii wiejskich gospodarstw domowych ogółem wynika ze zwiększonego udziału w tej kategorii gospodarstw pracowniczych, któremu towarzyszył spadek liczby gospodarstw domowych rolników oraz gospodarstw utrzymujących się ze świadczeń społecznych.

Kolejną różnicą świadczącą o dysproporcjach w jakości życia mieszkańców miast i wsi jest porównanie przeciętnych wydatków w gospodarstwach domowych.

Źródło: Bank Danych Lokalnych GUS ([bdl.gus.gov.pl](http://bdl.gus.gov.pl))

Relacje między wydatkami wiejskich i miejskich gospodarstw domowych kształtują się w całym okresie na poziomie 71,1-75,4%. Oznacza to, że przeciętne miesięczne wydatki w złotych na osobę w gospodarstwach domowych wiejskich nie przekraczały ¾ tego rodzaju wydatków w miejskich gospodarstwach domowych. Z wyników europejskiego badania dochodów i warunków życia (EU-SILC) oraz budżetów gospodarstw domowych GUS wynika, że jakość życia na obszarach wiejskich jest gorsza niż w miastach, co przede wszystkim jest rezultatem niższych dochodów

mieszkańców wsi. Także niższy jest poziom wydatków, głównie na zaspokojenie potrzeb wyższego rzędu. Wyposażenie wiejskich gospodarstw domowych w podstawowe instalacje techniczne oraz dobra trwałe użytkowania, zwłaszcza nowoczesne, jest gorsze. Wreszcie mieszkańcy wsi subiektywnie oceniają jakość swojego życia gorzej niż ludność miejska; jako gorszą oceniają też możliwość realizacji potrzeb. Szczególnie uciążliwe są mniejsze i bardziej uciążliwe możliwości zaspokojenia potrzeb związanych z ochroną zdrowia. Do całego obrazu należy jeszcze dodać wykluczenie cyfrowe, które poza dysproporcją w stanie infrastruktury technicznej między obszarami zurbanizowanymi a wiejskimi obejmuje niższy dostęp do usług edukacyjnych i serwisowych w tym zakresie.

„Starzy” mieszkańcy wsi wyjeżdżają do miast. Nie ma się co dziwić takim decyzjom, o czym świadczą przedstawione dane dotyczące ich dochodów. Wieś oferuje jednak lepsze warunki życia pod względem jakości środowiska naturalnego, walorów krajobrazowych, bezpieczeństwa, czy – co ostatnio jest bardzo ważne – niskiej gęstości zaludnienia, co polepsza warunki epidemiczne, zimniejsza bowiem ryzyko zarażenia. Na wsi pojawiają się więc „nowi” mieszkańcy, wywodzący się z miast. Jak poradzą sobie „starzy” z „nowymi”?

#### Konflikty „nowych” ze „starymi” mieszkańcami wsi

W ostatnich kilkunastu latach obserwujemy znaczną migrację ludności miejskiej na wieś. Nowi mieszkańcy wsi narzekają na hałas traktorów, smród obornika czy pianie koguta. Są to nieodłączne elementy wsi, którą zamieszkują rolnicy. Nowi mieszkańcy nie są jednak entuzjastami głośnej pracy rolniczych maszyn czy zapachów zwierząt. Nie idą jednak do swych sąsiadów, aby z nimi porozmawiać, tylko piszą skargi do władz gminnych, piszą pozwy sądowe.

Poza dolegliwościami mieszkania na wsi związanymi z funkcjonowaniem gospodarstw rolnych, nowi mieszkańcy

- 1 Źródło: [pkw.gov.pl](http://pkw.gov.pl).
- 2 M.in. <http://mojebezrzecze.pl/14-powodow-odwolanie-wojta-naszej-gminy/>

coraz częściej wyrażają swoje niezadowolenie z funkcjonowania lokalnego samorządu. Zgłaszane problemy są bardzo różne: brak możliwości załatwienia sprawy przez Internet, nieodpowiednie godziny funkcjonowania urzędu, niechęć do „nowych” i „załatwianie” spraw na rękę „starych” mieszkańców, opieszałość w postępowaniu administracyjnym, kumoterstwo i familiarność, brak strategii rozwoju gminy, błędne założenia polityki zagospodarowania przestrzennego. To tylko najczęściej pojawiające się zarzuty. Niekiedy wnioski dotyczą pijaństwa, molestowania podwładnych, a także zorganizowanego działania przestępczego, wręcz mafijnego.

Wokół problemu pojawia się grupa niezadowolonych mieszkańców, którzy stopniowo pozyskują pęczniące grono zwolenników zmiany istniejącego stanu rzeczy. Konflikt narasta i dochodzi do jego zaostrzenia, którego wyraźnym wskaźnikiem jest wniosek o odwołanie organu gminy. Zgodnie z ustawową procedurą zbierane są podpisy pod wnioskiem o przeprowadzenie referendum. Od dwudziestu lat liczba referendów maleje. W ostatnich trzech kadencjach jednostek samorządu terytorialnego odbyło się 219 referendów, a w bieżącej odbyły się dotąd 33 referenda. W kadencji 2006-2010 odbyły się 81 referenda, 2010-2014 – 78 referenda, a w kadencji 2014-2018 – 60 głosowań referendalnych<sup>1</sup>.

Nie oznacza to, że konflikty lokalne słabną. Głównym czynnikiem ograniczającym stosowanie referendum jest niska jego skuteczność, gdyż do uznania jego ważności wymaga się frekwencji na poziomie 3/5 liczby osób biorących udział w wyborach danego organu. W konsekwencji społeczność lokalna antagonizuje się. Dochodzi do sporu, który wydaje się nierozwiązywalny i może trwać wiele lat.

Ciekawym przykładem tego rodzaju konfliktu lokalnego jest spór toczący się w gminie Dobra w województwie zachodniopomorskim. Inicjatorzy referendum powody swego wystąpienia wskazali w 14 punktach<sup>2</sup>.

Obejmowały one zarzuty wobec wójta w następujących kwestiach:

1. Uchwała śmieciowa. Przygotowanie i wprowadzenie przez wójta wadliwej pod względem prawnym uchwały dotyczącej ustalenia wysokości stawki opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi i ustalenia wysokości opłaty za pojemnik. Pomimo protestu mieszkańców i części radnych zwracających uwagę na wady tego dokumentu, ta uchwała weszła w życie. Efektem jest wzrost opłat za śmieci.
2. Naruszenie dyscypliny finansowej. Podczas wykonywania inwestycji budowy ulicy Tura w Dołujach doszło do rażącego naruszenia dyscypliny finansów publicznych oraz nastąpiło wykorzystywanie środków budżetowych z majątku publicznego do celów prywatnych.
3. Chaos przestrzenny. Wójt Gminy nie wywiązuje się z zadań nałożonych na nią przez ustawodawcę, a dotyczących kształtowania ładu przestrzennego. Pomimo licznych protestów mieszkańców, rad sołeckich i radnych, pracownicy podlegli wójtowi wydają inwestorom warunki zabudowy niezgodne z obowiązującym Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Dobra z dnia 30 grudnia 2002 r.
4. Działania na szkodę mieszkańców i środowiska naturalnego. Wójt Gminy Dobra nie wprowadził w życie uchwały Rady Gminy Dobra z dnia 21 lutego 2019 r. dotyczącej opracowania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla miejscowości Dobra zakazującej zabudowy na terenie cennym przyrodniczo.
5. Wójt gminy naraziła budżet gminy na straty z powodu zaniechania ogłoszenia przetargu na wykonywanie usługi „Eksploatacja struktury kanalizacyjnej w Gminie Dobra”.
6. Zarzut powiązań rodzinnych związanych z promocją gminy.
7. Nieświeczące ekologiczne lampy. Wójt gminy Dobra dopuścił się niegospodarności wprowadzając do

budżetu gminy w roku 2015 pozycję dotyczącą zakupu lamp solarnych i solarno-hybrydowych za sumę ponad 3 miliony złotych oraz odkupując nieużytek rolny od Spółdzielni Iskra za 800 tysięcy złotych.

8. Brak szacunku dla mieszkańców. Budowanie atmosfery wrogości i braku zaufania poprzez wyrażany często brak szacunku dla mieszkańców i osób zasiadających w radzie gminy oraz podczas zebrania wiejskiego w XXXXXX.
9. Narzucanie własnej woli. Brak woli porozumienia i współpracy z organem stanowiącym gminy (Rada Gminy Dobra) poprzez narzucenie już na pierwszej sesji Rady Gminy Dobra własnej woli w sprawie doboru prezydium Rady i członków komisji.
10. Zwolnienia z podatku. Nieumiejętny sposób zarządzania budżetem poprzez wnoszenie inicjatyw uchwałodawczych ustalających zniżki od podatku od nieruchomości podmiotom pracującym na mieniu gminy.
11. Nierówne traktowanie mieszkańców. Brak planu rozbudowy dróg gminnych ustalonego wg. jasnego kryterium prowadzi do uznaniowych decyzji w zakresie planowania budżetu rozbudowy dróg, preferujących członków rodziny wójta i deweloperów inwestujących na terenie gminy.
12. Brak spójnej koncepcji rozwoju gminy i perspektywicznego myślenia wójta, czego przejawem jest niedostateczna kreatywność i determinacja w działaniach inwestycyjnych.
13. Powiązania w Gminie. Polityka personalna polegająca na zatrudnianiu w Urzędzie Gminy Dobra i jednostkach organizacyjnych osób powiązanych z wójtem gminy jest przykładem skrajnego nepotyzmu.
14. 14. Szkoda majątkowa. Doprowadzenie do szkody majątkowej w mieniu gminnym poprzez brak nadzoru i ochrony nad zarządzanym mieniem.

Złożony wniosek uzyskał odpowiednie poparcie: w styczniu 2020 roku, w szczecińskiej delegaturze Krajowego

Biura Wyborczego, inicjatorzy referendum złożyli 358 kart, a na nich 2557 podpisów mieszkańców gminy, którzy poparli pomysł referendum. Wymagane było 1725 podpisów. Poprawnych było 2114 podpisów, zakwestionowano 443 podpisy.

23 marca komisarz wyborczy w Szczecinie zawiesił głosowanie w referendum dotyczącym odwołania wójta gminy Dobra. Przyczyną była epidemia. Komisarz wskazał nowy termin, a Powiatowy Inspektor Sanitarny w Policach nie stwierdził przeszkód w przeprowadzeniu referendum lokalnego pod warunkiem wdrożenia procedur związanych z przeciwdziałaniem epidemii. Do głosowania doszło ostatecznie 7 czerwca 2020 roku. Do urn poszło 2541 mieszkańców, co oznacza, że referendum nie uzyskało wymaganej frekwencji. Frekwencja wyniosła około 15 procent – referendum byłoby ważne w sytuacji, gdyby do urn poszło 3/5 wyborców z ostatnich wyborów, czyli 5388 osób. W opisie tego przypadku ważny jest kontekst gospodarczy. Otóż Gmina Dobra znajduje się w obrębie aglomeracji szczecińskiej. Mieszkańcy gminy mają najwyższe przeciętne dochody w województwie zachodniopomorskim.

Intrygujące są wreszcie wyniki samego referendum: za odwołaniem wójta było 98,2%. Tylko 43 osoby były przeciwne odwołaniu. Oznacza, że wójt gminy Dobra nie został odwołany.

#### Wnioski

W przedstawionym artykule skupiono się jedynie na dwóch wycinkach aspektów odnoszących się do konfliktów w środowisku wiejskim. Wywodzą się one niejako z dwóch krańców continuum problemów przebiegających w makroskali i skali lokalnej. Nie wyczerpują one jednak całego zakresu spraw konfliktowych. Warto zwłaszcza zwrócić uwagę na skalę interpersonalną, głównie związaną ze stosunkami sąsiedzkimi, które obejmują wieloletnie konflikty o bliżej już nieznanym źródle pomiędzy „starymi” i „starymi”

mieszkańcami, jak i konflikty nowe, dotyczące relacji pomiędzy „starymi” i „nowymi”, jak i „nowymi” i „nowymi” mieszkańcami obszarów wiejskich.

Zupełnie inaczej należy spojrzeć na obszary peryferyjne, które pozostają w oddaleniu od miejskich aglomeracji rozwojowych.

Są to obszary popegeerowskie, nierentowne rodzinne gospodarstwa rolne oraz całe połacie zamieszkałe przez chłoporobotników, którzy wyczekują na szansę emigracji zagranicznej. To właśnie tych obszarów dotyczą konflikty makrostrukturalne, gdzie konieczna jest zewnętrzna interwencja dająca impuls rozwojowy.

# Siła kobiet, czyli jak działa Koło Gospodyń Wiejskich

Rozmowa z KGW Niekłoczyca i Dołuje

**Historia kół gospodyń wiejskich w naszym kraju pokrywa się z historią polskiej niepodległości. Powołane do życia w 1918 r. organizacje kobiet wiejskich - w trudnym czasie, kiedy dopiero zaczęła kształtować się samorządność - stawiały sobie do realizacji bardzo ambitne zadania.**

Broniły praw, reprezentowały interesy i działały na rzecz poprawy sytuacji społeczno -zawodowej kobiet wiejskich oraz ich rodzin. Dziś są to organizacje posiadające osobowość prawną, niezwykle aktywne na terenach wiejskich, przede wszystkim dzięki swoim operatywnym liderkom.

#### Pomoc i rozwój

Działalność współczesnych kół koncentruje się również na pomocy rodzinom wiejskim, choć w szerszym wymiarze. Są to działania m.in. na rzecz ochrony zdrowia i zabezpieczenia

socjalnego, rozwijanie przedsiębiorczości, promocja miejscowości, poszukiwanie potencjału do wykorzystania, dbałość o rozwiązania ekologiczne. W zależności od tego kto zamieszkał na danej wsi, grupa może być źródłem pomocy sąsiedzkiej w wielu dziedzinach, w tym: prawnej, edukacyjnej, organizacyjnej. Działalność kół umożliwia realizowanie różnorodnych pasji, a nawet rozwój artystyczny w wielu dziedzinach. Przede wszystkim jednak, koła gospodyń wiejskich integrują mieszkańców i działają jako oś wsi. Co bardzo istotne, umożliwiają również ekonomiczne wsparcie wielu inicjatywom lokalnym, dzięki zdobywanym dofinansowaniom.

#### Oś wsi

Wymiana doświadczeń, wzajemne wsparcie w grupie, jaką stanowi koło są bardzo cenne i powodują rosnące poczucie bezpieczeństwa, komfortu i większą wiarę we własne możliwości środowiska. Na terenie jednej wsi może działać tylko jedno koło. Często jest więc wykładnią wsi, a skupia wokół siebie oraz aktywizuje jej

pozostałą część. Najwyraźniej współpracę widać w organizowaniu wypoczynku i zwiększaniu udziału mieszkańców wsi w działaniach kulturowych. Atuty wsi – odkryte i podkreślone w działaniach stają się jej dumą i atrakcją turystyczną dla przybywających z zewnątrz.

Zasadniczo, koło skupia kobiety, które wykazują większą tendencję do działania w grupie oraz większą potrzebę integrowania otoczenia wokół siebie niż mężczyźni. Można jednak uznać, że dzięki zaangażowaniu kobiet angażowane są całe rodziny. Gospodyni wiejska jest tradycyjną nazwą o archaicznym brzmieniu, przyjmowaną jednak świadomie, jako element tożsamości środowiska, czyli polskiej wsi. Współczesne mieszkanki wsi nie odcinają się od folkloru, czyniąc z niego wyróżnik i atut oraz aktywnie pielęgnując jego elementy.

#### Co daje Koło osobowość prawna

Koło działa na podstawie statutu, ma osobowość prawną i podlega wpisowi do Krajowego Rejestru Kół Gospodyń Wiejskich, dokonywanego przez Prezesa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Dzięki temu, że Ministerstwo Inwestycji i Rozwoju wspiera i promuje działalność Kół Gospodyń Wiejskich (w szczególności w zakresie wszechstronnego rozwoju obszarów wiejskich) uczestniczy także w procesie przyznawania pomocy finansowej. Na czele wszystkich kół stoi Krajowa Rada Kół Gospodyń Wiejskich. Razem z kółkami rolniczymi i branżowymi organizacjami rolniczymi koła gospodyń wiejskich tworzą Krajowy Związek Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych (KZRKiOR). Koła są więc częścią polskiej społeczności rolniczej. Współcześnie jednak, skupiają się na pozarolniczych formach aktywności wsi.

Niekończycza i Dołuje to dwie niewielkie wsie położone w powiecie polickim, w województwie zachodniopomorskim. Z obu w ciągu kilkunastu minut można dojechać do Szczecina: do pracy, kina czy centrum handlowego. Ale bliskość granicy

i sąsiedztwo wojewódzkiego miasta, to nie jedyne cechy, które wyróżniają te miejscowości. W obu prężnie działają Koła Gospodyń Wiejskich skupione wokół lokalnych liderów.

#### Inicjatywa Wiejska: wiedziałam, że to będzie działać

Karina Mazurkiewicz ma w swojej karierze zawodowej pracę w działach marketingu dużych medialnych projektów. Ale okazało się, że wspieranie po szczeblach korporacyjnej kariery nie jest jej prawdziwym powołaniem. W marcu 2019 roku została sołtysem podpolickiej Niekończyczy. W urokliwie położonej wsi na skraju Puszczy Wkrzańskiej mieszka kilkaset osób. Na początku nie było łatwo. - Wieś była podzielona, ale byłam przekonana, że małymi krokami uda mi się zintegrować mieszkańców – wspomina dziś Karina Mazurkiewicz. - Bardzo zależało mi na współpracy, zwłaszcza z kobietami, bez względu na wiek. Dostrzegłam marnujący się potencjał.

Dzięki temu we wrześniu 2019 roku powstało Koło Gospodyń Wiejskich „Inicjatywa Wiejska” w Niekończyczy. - Bo bardzo chciałam i wiedziałam, że jest taka potrzeba – dodaje Karina Mazurkiewicz. - Od kilku lat nosiłam się z zamiarem zawiązania stowarzyszenia bądź fundacji. Miałam gotową nazwę, kupioną domenę i wiedziałam, że przyjdzie dobry czas na aktywację pomysłu.

Wspólne działania zaczęły się od warsztatów zdobienia zdjęć na drewnie. Pani sołtys zorganizowała je na swoim podwórku, a za atrakcję robiło wielkie ognisko. Przyszło dziesięć kobiet. - Powiedziałam im, co chciałabym robić jako sołtys, i że marzy mi się zawiązanie Koła Gospodyń Wiejskich. Zakiełkowało – mówi Karina Mazurkiewicz. - Cieszyłam się jak dziecko. Po kilku miesiącach spotkań nieformalnych i kilku warsztatów oraz fantastycznej zabawy wiejskiej uzbierałam 10 osób wymaganych przez ustawodawcę do zawiązania koła.

Dzięki ustawie z 2018 roku, koła podlegają obowiązkowi wpisu do Krajowego Rejestru Kół Gospodyń Wiejskich, prowadzonego przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Koło gospodyń, które uzyskało skuteczny wpis do nowego rejestru ARiMR nabywa osobowość prawną, tj. otrzymuje podobny status do zarejestrowanego sądownie stowarzyszenia i może ubiegać się o dotacje z różnych źródeł. - Poczytałam tę ustawę i z radością stwierdziłam, że możemy więcej z pozycji Koła Gospodyń Wiejskich – dodaje Karina Mazurkiewicz. - Możemy zarabiać, prowadząc działalność i robiąc to, co lubimy. Ja zajmuję się formalnościami i administracją. Mamy trzyosobowy zarząd, bo taki jest wymóg. Ale o wszystkim decydujemy wspólnie. Najbardziej aktywne są panie 60+ i to jest najfajniejsze w całej tej zabawie. Wyciągnęłam je z domów i dosłownie zaktywizowałam. Zawsze mogę na nich polegać.

#### Niekończycza centrum wszechświata

Koło Gospodyń Wiejskich w Niekończyczy to nie czcza gadanina i ploteczki przy herbatce. Panie od razu ostro wzięły się do pracy. - Jesteśmy pomysłodawcą Rajdu Rowerowego Szlakiem Sołeckim – wylicza Karina Mazurkiewicz. - W tym roku odbyła się jego druga edycja. Pomysł był taki, żeby zaangażować cztery sąsiadujące ze sobą sołectwa. Trasa Police – Trzebież i po drodze odwiedzanie po kolei każdego sołectwa. W roku ubiegłym gospodarzem była Niekończycza i to my byliśmy głównym organizatorem. Gotowałyśmy zupę, przygotowałyśmy ognisko, wymyśliłyśmy legendę o naszej wsi. W tym roku udział niekończyczyckiego KGW w radzie był mniejszy, ale za to dopracowany wizualnie. Panie wystąpiły w specjalnie na tę okazję uszytych, designerskich fartuchach ze starych jeansów. Zrobiły tym naprawdę mocne wejście. Nie było to jedyna działalność „Inicjatywy Wiejskiej”. Kiedy latem jeden z radnych zbierał kilometry dla chorej dziewczyny, panie z KGW czekały na trasie w poczęstunkiem i fantastyczną

lemoniadą dla biegaczy. Wspólnie z radą sołecką w Niekończyczy zorganizowały Bal Charytatywny. Pieniądze miały zostać zebrane na turnus rehabilitacyjny dla jednego z mieszkańców wioski, chorego na glejaka. Celem było uzbieranie 6.000 zł. Na balu pojawiło się jednak 60 par i w jedną noc zebrano ponad 17 tysięcy złotych.

Karina Mazurkiewicz i jej koło regularnie organizują warsztaty rękodzielnictwa i sztuk ludowych. Był też wieczór wróżb z laniem wosku i malowaniem anioła na drewnianych deskach. Tego rodzaju inicjatywy nie miałyby miejsca, gdyby nie dotacje z ARiMR, po które koło skutecznie potrafi sięgnąć. - Nie zbieramy składek tylko zarabiamy na siebie – wyjaśnia tajemnicę sukcesu Karina Mazurkiewicz. - W pandemii trochę trudno, więc trzeba dołożyć do interesu. A to ciasto za swoje upiec, zrzucić się na prowadzenie rachunku bankowego albo księgową. Mimo to, nie zamieniłabym tego wszystkiego na wielki świat i życie w mieście. Dla tych ludzi warto się starać. Efekt? Do niekończyczyckiego Koła Gospodyń Wiejskich akces zgłosili panowie.

#### Paprykarz nie tylko we wtorek

Z Niekończyczy do Dołuj samochodem jedzie się pół godziny. To jeden powiat, ale Dołuje położone są bardziej na południu i bliżej granicy z Niemcami. Do Löcknitz stamtąd jedzie się kilka minut. I choć Koło Gospodyń Wiejskich „Kreatywne Wtorki” w Dołujach działa już od dłuższego czasu, naprawdę głośno zrobiło się o nim w maju 2019 roku. Wszystko dzięki przepisowi na „Paprykarz przygraniczny na grzance” autorstwa Barbary Ciechanowicz. Potrawa zdobyła I nagrodę w Konkursie „Nasze Kulinarne Dziedzictwo – Smaki Regionów”. - To naprawdę pyszne danie, wykonane z naturalnych składników, podane na grzance z ciemnego chleba własnego wypieku i okraszone plasterkiem ogórka ukiszzonego, naturalnie, domowym sposobem – opisuje pani Barbara. Można kupić je w cenie 14 złotych za sztukę. Z laureatką spotkał się ówczesny wicemarszałek województwa Jarosław

Rzepa. - Bardzo chwalił regionalne wyroby i zapewniał, że będzie jeszcze o nich głośno – śmieje się laureatka.

Głośno jest jednak, przede wszystkim, o działalności Koła Gospodyń Wiejskich „Kreatywne Wtorki”. Koło organizuje warsztaty i spotkania kreatywne, w trakcie których mieszkańcy mogą realizować swoje pasje takie jak szycie, dekoratorstwo, florystyka, tapicerstwo, gotowanie.

#### Koło wspiera integrację i aktywizację mieszkańców gminy Dobra.

W tym pandemii mieszkanki mocno się zintegrowały i kiedy trzeba było swą

działalność ukierunkować na pomoc innym podjęły się wyzwania.: szyły maseczki, których na początku mocno brakowało. Jowita Woziwodzka: - Wcześniej, organizowałyśmy kursy szycia, malowania na jedwabiu. Kwarantanna nas nie wyłączyła z działania, szyjemy w domach.

Warsztaty kreatywne organizowane przez KGW dają możliwość wymiany doświadczeń, poznania opinii i problemów innych mieszkańców gminy Dobra. Panie z KGW można zastać w każdy wtorek o godz. 17.30 w klubie w Dołujach. Zwykle jest kreatywnie i energetycznie, należy więc przygotować się na wiele wrażeń i otworzyć na doznania.

## Gmina Grzmiąca – paradoks wsi

Wywiad z Aleksandrą Lachowską

### Wielowymiarowość problemów wsi, wynika w znacznej mierze z przestrzennie zróżnicowanego poziomu rozwoju i funkcji obszarów wiejskich. Wieś jest gorszym miejscem do życia?

W raporcie „Polska wieś 2020. Raport o stanie wsi” czytamy, że udział mieszkańców obszarów wiejskich w ogólnej liczbie ludności Polski zwiększył się z 38,4 proc. do 39,9 proc. Wieś przyciąga i jest oceniana jako szansa.

W przeciwieństwie do obszarów wysoko zurbanizowanych - wieś posiada rozproszoną zabudowę, co powoduje relatywnie wysokie koszty prowadzonych inwestycji i możliwości ich finansowania z podatków lokalnych oraz opłat czynszowych. Głównym problemem obszarów wiejskich jest niska dostępność komunikacyjna, która wynika z braku

połączeń transportu publicznego, znacznych odległości z miejscowości do urzędów publicznych, przedszkoli, szkół czy też placówek opieki zdrowotnej. Jak pokazuje przykład gminy Grzmiąca, wykluczenie komunikacyjne i skromna infrastruktura z kolei przekładają się na wiele innych problemów.

#### Zdrowie – diagnostyka i leczenie specjalistyczne

- Na terenie gminy funkcjonują dwie placówki zdrowia - lekarze rodzinni, które również świadczą usługi pielęgniarstwa i środowiskowe. Brak jest lekarzy specjalistów, jedynie 2 razy w tygodniu przyjmuje lekarz ginekolog. Funkcjonuje jedna apteka oraz jeden punkt apteczny. - informuje Aleksandra Lachowska Zastępca Wójta Gminy Grzmiąca. - Głównym problemem w naszej gminie jest brak Przychodni Lekarskiej, z której mieszkańcy mogliby korzystać w pełnym zakresie (specjaliści typu: dentysta, okulista, kardiolog, etc.)

#### Transport i drogi

Funkcjonują regularne linie autobusowe, mieszkańcy mogą zatem korzystać z nich w dni nauki szkolnej. Ponadto w miejscowościach Grzmiąca, Iwin, Wielanowo, Przeradz funkcjonuje PKP. Również na terenie gminy funkcjonuje transport międzygminny, jednakże w ograniczonym zakresie (PKS Koszalin). - Drogi na terenie gminy to: wojewódzka - w części generalny remont w 2019 roku, powiatowe - trwa obecnie remont jednej drogi na odcinku Grzmiąca - Sucha. Pozostałe drogi gminne wymagają napraw. Ze względu na ograniczone możliwości finansowe w ograniczonym zakresie realizowane są inwestycje drogowe. Dokonywane są coroczne naprawy dróg. Brak ścieżki rowerowej na obszarze całej gminy - zauważa Aleksandra Lachowska

#### Edukacja, kultura i sport

W gminie funkcjonują dwie szkoły podstawowe: w miejscowości Grzmiąca oraz Iwin. Obie szkoły to szkoły ośmioklasowe. Dojazd do szkoły - transport publiczny zapewniony przez gminę. Jest również jedno przedszkole, które działa w systemie pięciogodzinnym (bezpłatne) lub dziewięciogodzinnym (płatne). Dojazd zapewnia gmina, jednakże odbiór dzieci z grup dziewięciogodzinnych jest we własnym zakresie. - Do szkół średnich dojazd środkami transportu publicznego jedynie z kilku miejscowości - mówi Aleksandra Lachowska. - Brak Gminnego Ośrodka Kultury. Działa jedynie Gminna Biblioteka Publiczna w Grzmiącej oraz jej filie (Nosibądy, Krosino, Czechy, Wielawino). Na terenie gminy funkcjonują również świetlice wiejskie.

Od września 2020 r. zostały zorganizowane przez gminę, przy wsparciu finansowym Starostwa Powiatowego w Szczecinku, zajęcia pozalekcyjne - muzyczne. Zajęcia odbywają się 3 razy w tygodniu.

Na terenie gminy jest jeden kompleks boisk sportowych - ORLIK, który dostępny jest zarówno dla uczniów szkół oraz dla lokalnej społeczności w godzinach popołudniowych.

- Działają dwa kluby sportowe, które otrzymują wsparcie finansowe z budżetu gminy. Funkcjonuje również Stowarzyszenie UNI-HOK, który zrzesza dzieci i młodzież ze szkół gminnych. Również inne stowarzyszenia działające na terenie gminy kierują swoje działania do lokalnej społeczności. Organizują różne zajęcia oraz festyny. W roku 2019 powstało Koło Gospodyń Wiejskich "Wesołe Babeczki", które również działa dla lokalnej społeczności. Przez kilka lat organizowane były zajęcia taneczne dla dzieci i dorosłych, jednakże z powodu późniejszego braku zainteresowania odstąpiono od realizacji zadania - mówi Aleksandra Lachowska.

Do najbliższych kin, teatrów, basenów utrudniony dojazd środkami transportu publicznego.

Obecnie remontowany jest budynek po byłej sali sportowej należącej do zlikwidowanej szkoły w Krosinie z przeznaczeniem na Klub Seniora, który rozpocznie swą działalność w roku 2021. Planuje się w przyszłości utworzyć Gminny Ośrodek Kultury.

#### Infrastruktura

Jednym z problemów, który szczególnie dotyka obszary wiejskie jest niewystarczający poziom zainwestowania w sferze infrastruktury technicznej. Występowanie zabudowy popegeerowskiej (mieszkaniowej lub gospodarczej) obniża estetykę wsi. - Gmina skanalizowana jest w większej części. Tylko w miejscach trudno dostępnych (kolonie) montowane są przydomowe oczyszczalnie ścieków. Brak gazociągu ze względu na brak zainteresowania mieszkańców. Internet szerokopasmowy w miejscowości Grzmiąca - zapewnia firma GAWEX. Światłowód ORANGE - przechodzi przez prawie każdą miejscowość, jednakże nie jest podłączony do każdej posesji - wylicza Aleksandra Lachowska.

Aleksandra Lachowska, zastępca wójta podsumowuje: - Głównym problemem w naszej gminie jest brak Przychodni Lekarskiej, z której mieszkańcy mogliby

korzystać w pełnym zakresie (specjaliści typu: dentysta, okulista, kardiolog, etc.) oraz ograniczony transport do miast powiatowych. Ograniczenia spowodowane są brakiem środków finansowych. Planuje się w przyszłości utworzyć Gminny Ośrodek Kultury oraz pozyskać fundusze na remonty dróg gminnych oraz utworzenie ścieżki rowerowej.

### Czy więc wieś est gorszym miejscem do życia?

Niedostateczny rozwój dotyczy szczególnie instytucji kulturalnych, szkół i placówek służby zdrowia. Warunki nauki na wsi są gorsze niż w mieście, przeciętny poziom nauczania na wsi jest również z reguły niższy. Na mniej korzystne możliwości edukacyjne dzieci wiejskich składa się szereg barier związanych z funkcjonowaniem systemu oświaty na wsi, jak chociażby ograniczony dostęp do przedszkoli, gorzej wykwalifikowani nauczyciele, gorsza oferta edukacyjna szkolnictwa ponadpodstawowego oraz trudna sytuacja materialna rodzin wiejskich. Wybór szkoły ponadpodstawowej jest uzależniony od sieci szkół w najbliższej okolicy, możliwości dojazdu do szkoły lub zamieszkania w internacie, kosztów dojazdów lub mieszkania poza domem.

Osobną kwestią jest pojawiający się na wsi problem nadwyżki rąk do pracy. Tylko 27% Polaków w wieku produkcyjnym związanych jest z rolnictwem, chociaż tylko 18% się z niego utrzymuje. Na wsi mieszka milion bezrobotnych w rodzinach nierolniczych, kolejny milion to bezrobotni w rodzinach rolniczych oraz około 850 tysięcy osób tworzących tzw. bezrobocie ukryte.

Podstawowe cechy, jakimi opisuje się dzisiaj tzw. jakość życia, są na pewno gorsze na wsi niż w mieście. Jednocześnie raport Fundacji na rzecz Rozwoju Polskiego Rolnictwa „Polska wieś 2020. Raport o stanie wsi” wykazuje, że udział mieszkańców obszarów wiejskich w ogólnej liczbie ludności Polski zwiększył się z 38,4 proc. do 39,9 proc.

Obserwowane w latach 2016–2018 zmiany liczby ludności wsi i miast wskazują na utrzymującą się tendencję powolnego wzrostu liczby ludności wiejskiej i spadku ludności miejskiej - czytamy. - W tym aspekcie minimalny jest udział czynników demograficznych, gdyż te w ostatnich latach pozostają raczej stabilne - napisano w raporcie. Większy wpływ ma migracja wewnętrzna. Jak wskazano, od 2000 r. napływ ludności z miast na wieś jest większy, niż odpływ ze wsi do miast. W 2016 r. nadwyżka wynosiła 25 tys., zwiększając się w 2018 r. do 28 tys. - podaje raport.

Czy tradycyjne argumenty przewagi życia na wsi: czyste środowisko, bezpośrednie kontakty międzyludzkie, serdeczność, brak wielkomiejskiego zgiełku, a także pojawiające się możliwości, zmiany i nowy model życia na wsi jednak wygrywają? Mieszkańcy miast, którzy decydują się na wyprowadzkę na wieś, swoją decyzję argumentują szansą na poprawę życia i skorzystaniem z możliwości.

Fundacja na rzecz Rozwoju Polskiego Rolnictwa od 2000 roku rozpoczęła publikowanie raportów o stanie polskiej wsi. Co dwa lata przedstawia w raporcie najważniejsze zjawiska o charakterze społecznym, demograficznym, ekonomicznym i politycznym, jakie zachodzą na obszarach wiejskich w Polsce. Autorami raportu o stanie wsi jest stały zespół badaczy zajmujących się problematyką rozwoju rolnictwa i obszarów wiejskich.

## Druk 3D na potrzeby rolnictwa



Tomasz Królikowski - prof. nadzw. dr hab. inż. Prodziekan ds. europejskich projektów innowacyjnych Wydział Technologii i Edukacji prorektor ds. Studenckich Politechniki Koszalińskiej prof. nadzw. dr hab. inż. Autor podręczników oraz publikacji, recenzent konferencji międzynarodowych.

Rozmowa z prof. nadzw. dr hab. inż. Tomaszem Królikowskim oraz Pawłem Woźniakiem B3D

**Druk 3D rewolucjonizuje kolejne gałęzie gospodarki. Wykorzystywany jest powszechnie w przemyśle np. samochodowym czy maszynowym, ale również w medycynie, weterynarii, a nawet gastronomii.**

W każdej z tych dziedzin stosowane mogą być różne metody wydruku trójwymiarowego, ale i inne drukarki 3D. Specjaliści z zakresu technologii przyrostowych (addytywnych) szukają nowych zastosowań dla druku 3D i skanowania przestrzennego. Drukowanie 3D wykorzystywane jest już w branży rolniczej.

3D printing jest procesem wytwarzania trójwymiarowych, fizycznych obiektów, które powstają na podstawie komputerowego modelu. Druk 3D i technologie z nim związane stwarzają szerokie możliwości w produkcji, zarówno masowej, jak i jednostkowej. Szybkie prototypowanie, modelowanie 3D nowych lub udoskonalonych produktów oraz możliwość ich wyprodukowania niskim nakładem środków, to wszystko sprawia, że wdrożenie druku 3D w produkcji wydaje się dobrym pomysłem. Dla wielu możliwość wydrukowania na drukarce 3D np. części zamiennej pozwala na zaoszczędzenie czasu i pieniędzy, a uzyskana w ten sposób część jest od razu gotowa do pracy w maszynie czy pojeździe.

Produkowane na bazie technologii addytywnych części do maszyn rolniczych 3D powstają już w szkołach rolniczych. Istnieją firmy specjalizujące się w tej branży. Wystarczy zaprojektować 3D pożądane podzespoły do maszyny rolniczej, sporządzić dokumentację na podstawie projektów, a następnie przystąpić do druku. Powstające w ten sposób elementy mechaniczne, m.in. tuleje, koła zębate

i tym podobne, są tak samo funkcjonalne, jak części do maszyn kupować w sklepach. Design 3D pozwala na stworzenie części na miejscu, ściśle według zadanych kryteriów. - Wykorzystywanie druku 3D w maszynach rolniczych jest możliwe – mówi prorektor ds. Studenckich Politechniki Koszalińskiej prof. nadzw. dr hab. inż. Tomasz Królikowski.

Projektuje się i wykonuje części mała obciążone np. Do siewników do zaprawiania ziaren (obecnie prowadzona jest praca doktorska w tym zakresie). Można drukować elementy części maszyn stosowanych do oprysków i nawożenia. Części urządzeń które bezpośrednio stykają się z glebą raczej się nie drukuje z polimerów, gdyż obciążenia są zbyt duże i elementy drukowane szybko uległyby zniszczeniu.

Można także drukować elektryczne łączące kable i wiązki elektryczne lub separatory przy różnego rodzaju maszynach do zbierania zbiorów, wszystko co ma małe obciążenia siłowe i gabarytowo nie przekroczy wymiaru 400x400x400mm.

Nie tylko bezpośrednio w gospodarstwach rolniczych i na uczelniach rolniczych w Polsce i na świecie wykorzystywane jest drukowanie 3D części do maszyn w tej branży. Powstają również firmy zajmujące się drukowaniem w 3D części na skalę masową i detaliczną.

B3D s.c. jest firmą, działającą od 6 lat na rynku polskim oraz na rynkach zagranicznych. Stawiając na kompleksową obsługę, obejmującą cały proces inżynierii odwrotnej (reverse engineering) wyróżnia się spośród firm, które świadczą usługi jedynie z zakresu druku 3D, skanowania 3D albo modelowania 3D.

- Jeszcze 10-20 lat temu nikt nie spodziewał się, jak nowoczesnie będzie prezentował się



obecnie przemysł rolniczy. Nie bez znaczenia dla jego prężnego rozwoju jest jednoczesny rozwój technologii addytywnej. Druk 3d jak najbardziej znajduje zastosowanie w przypadku rolnictwa. Rolnicy wykorzystują go do produkcji części zamiennych do maszyn rolniczych, a nawet całych urządzeń – mówi właściciel firmy Paweł Woźniak. - Naukowcy twierdzą, że w perspektywie kolejnych 30 lat czeka nas wręcz rewolucja w rolnictwie i wykorzystaniu w nim druku 3D. W czym będzie się to przejawiało? Ich zdaniem drukarki 3D zaczną być powszechnie stosowane do produkcji przedmiotów z tworzywa sztucznego, ale i... materiałów nadających się do jedzenia.

Jeśli pojawia się potrzeba wydrukowania czy zmodyfikowania istniejącej części, można zeskanować najpierw obiekt przy użyciu skanerów 3D, a następnie stworzyć model w cyfrowej przestrzeni. W programie komputerowym bez trudu można go modyfikować, a następnie zastosować szybkie prototypowanie z wykorzystaniem druku 3D. Fizyczny obiekt można dopasować do maszyny, sprawdzić, czy będzie dobrze funkcjonował lub zmienić go, zanim trafi do produkcji krótko lub długoseryjnej.

Produkcja masowa części do maszyn rolniczych podejmowana jest na podstawie przetestowanych już modeli wydrukowanych na drukarkach 3D. Projektanci wykonują dokumentację techniczną, która jest bazą do rozpoczęcia produkcji na dużą skalę.

W rolnictwie druk 3D może mieć wiele różnych zastosowań. Przede wszystkim przedstawiciele tej branży interesuje możliwość dorabiania części rolniczych 3D. Zamiast czekać na sprowadzenie zużytej lub zepsutej części od producenta, w wyniku czego maszyna nie może pracować, można na miejscu wydrukować część, która będzie idealnie dopasowana do maszyny. Części rolnicze 3D drukowane z tworzyw sztucznych lub ze sproszkowanego metalu będą tak samo wytrzymałe, jak oryginały. Jednocześnie rolnicy z pewnością będą zainteresowani możliwością projektowania nowoczesnych maszyn rolniczych w 3D, które zajmą się sianiem, sadzeniem czy dokonywaniem zbiorów. Szybkie prototypowanie z zastosowaniem druku 3D umożliwi ich testowanie na bieżąco i udoskonalanie pod kątem wykonywania konkretnych prac rolniczych.

## Nowe FIO szansą dla obszarów wiejskich

Rozmowa z Barbarą Fedyszak-Radziejowską

**Peryferyjny charakter wiejskich organizacji pozarządowych – paradoksalnie – może być dla nich dodatkową szansą na zdobycie środków na rozwój. Dlaczego?**

Dzięki temu często funkcjonują one bardziej niekonwencjonalnie, wypracowując własną, autentyczną ścieżkę działania. A to doskonały powód, by sięgnąć po środki z Funduszu Inicjatyw Obywatelskich.

Jeszcze w latach 2007-2010 sporo wniosków złożonych przez wiejskie

organizacje samorządowe do Funduszu Inicjatyw Obywatelskich, obarczonych było wieloma błędami formalnymi i merytorycznymi. Powód? Brak doświadczenia, a także niewielki udział małych NGO'ów w realizacji programu. Dziś, ponad dekadę później organizacje samorządowe z ośrodków wiejskich są świadomym beneficjentem programów wsparcia w ramach FIO.

### Jakie są wiejskie NGO's?

Jedną z podstawowych cech organizacji pozarządowych wywodzących się z sektora wiejskiego jest fakt, że w większości przypadków nie mają one charakteru

instytucjonalnego. Owszem, wśród nich są posiadające długą tradycję koła gospodyń wiejskich czy ochotnicze straże pożarne, ale w większości przypadków to grupy nieformalne, które organizują się na potrzeby spontanicznych akcji sąsiedzkich, celebrowania lokalnych tradycji czy organizowania rozrywki. Mogą to być kluby uczniowskie czy instytucje zajmujące się pomocą społeczną. Ich rolą jest wypełnienie tzw. pustki instytucjonalnej na obszarach wiejskich, czyli realizacja potrzeb społecznych i ekonomicznych w miejscach, gdzie te nie mogą być realizowane przez struktury formalne. - Działalność wiejskich organizacji koncentruje się głównie na sprawach lokalnych - dowodzi Barbara Fedyszak-Radziejowska. - Czy to poprzez zakorzenienie i rodowód liderów wiejskich NGO's, czy poprzez odwoływanie się do lokalnych tradycji.

Jednak na drodze ich rozwoju często staje brak środków ekonomicznych i kompetencji organizacyjnych. Według autorów raportu „Diagnoza rozwoju organizacji pozarządowych działających na obszarach wiejskich”, aż 45% organizacji pozarządowych działających na obszarach wiejskich oraz w małych miastach dysponuje rocznym budżetem poniżej 10 tys. zł.

- To niezwykle skromne środki, przy których należy liczyć przede wszystkim na wsparcie wolontariuszy oraz rzeczową pomoc osób fizycznych, sponsorów lub też samorządu, co często skazuje je na funkcjonowanie na „łasce lub niełasce” publicznych lub prywatnych dobrodziejów – konkludują autorzy raportu. - Przy stosunkowo niskiej aktywności obywateli, jednostki te nie są w stanie funkcjonować bez wsparcia samorządów lokalnych. Oczywiście, istnieje też drugie oblicze tej sytuacji. Trudno sobie wyobrazić, żeby uzależniona od decyzji jednostek administracji publicznej i samorządowej organizacja mogła stać się realną alternatywą, ośrodkiem kontroli aktywności władzy. W tym sensie istnieje zagrożenie, że organizacje pozarządowe mogą tylko uzupełniać działania instytucji

publicznych. Zbyt silne uzależnienie finansowe może skutkować procesem kolonizacji bądź wasalizacji organizacji pozarządowych, których interesy z definicji nie zawsze są zgodne z interesami instytucji publicznych.

### Pomocna dłoń Funduszu Inicjatyw Obywatelskich

Powołując się na badania Klon/Jawor, współczesny obraz wiejskich NGO's to około 43 tys. podmiotów, w tym ok. 26 tys. stowarzyszeń (z czego 15 tys. ochotniczych straży pożarnych). Kolejne 700 organizacji to fundacje zarejestrowane na wsiami, a także blisko tysiąc kół łowieckich, kas zapomogowo-pożyczkowych oraz komitetów społecznych. Dużą grupą jest prawie 3000 organizacji samorządu zawodowego i gospodarczego rolników (kółka rolnicze, organizacje producentów, zrzeszenia branżowe) oraz ponad 4000 spółdzielni rolniczych. Do tej pokaźnej listy dochodzi 8000 jednostek organizacyjnych kościoła katolickiego oraz setki kół gospodyń wiejskich. Obrazu wiejskich NGO's dopełniają pojedyncze stowarzyszenia, spółki wodne czy wspólnoty gruntowe i leśne, działające siłą tradycji i wewnętrznej potrzeby mieszkańców. Wszystkie odgrywają aktywną rolę w dialektycznym stosunku z lokalną, oddaloną od centrum kulturą i większość z nich coraz częściej sięga po środki z Funduszu Inicjatyw Obywatelskich. W roku 2014 organizacje aplikujące do FIO z miejscowości do 25 tysięcy mieszkańców stanowiły zaledwie 35 procent. Trzy lata później, w roku 2017 było to już 54 procent. Z roku na rok program Funduszu Inicjatyw Obywatelskich jest pozytywnie postrzegany przez wiejskie organizacje pozarządowe, przy czym bardziej ceniony jest przez organizacje posiadające kilkuletnie doświadczenie w pozyskiwaniu środków z FIO. Do pozytywnych stron Programu jego uczestnicy zaliczają przede wszystkim dobrze sformułowane priorytety, w ramach których można zrealizować niemal każdą inicjatywę społeczną na wsi, a także relatywnie długi okres realizacji projektów. W FIO można zaplanować działania roczne lub dwuletnie.

Barbara Fedyszak Radziejowska – polska socjolog, etnograf, doradca prezydenta RP Andrzeja Dudy. Pracowała w Instytucie Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN oraz na Wydziale Administracji i Nauk Społecznych Politechniki Warszawskiej. Specjalizuje się w zakresie socjologii wsi i rolnictwa. Publikuje w tygodniku „Gość Niedzielny”, dwumiesięczniku „Arcana”, dzienniku „Rzeczpospolita”, kwartalniku „Nowe Państwo”, „Gazecie Polskiej Codziennie” i „Naszym Dzienniku”.

# Edukacja na wsi: LOWE i uniwersytety ludowe

Katarzyna Kamińska

Katarzyna Kamińska - koordynator  
Lokalnego Ośrodka Wiedzy  
i Edukacji w gminie Szczecinek

**Placówki oświatowe na wsiach to źródło wiedzy nie tylko dla dzieci w wieku szkolnym. Dzięki wsparciu Lokalnych Ośrodków Wiedzy i Edukacji czy zaangażowaniu Uniwersytetów Ludowych, również osoby dorosłe w małych ośrodkach mogą rozbudowywać swoje kompetencje i zdobywać wiedzę. Jednym z takich miejsc w województwie zachodniopomorskim jest ośrodek w Wierzchowie koło Szczecinka oraz UL z siedzibą w Mierzynie.**

Wierzchowo to gmina wiejska położona w powiecie drawskim. Jej siedzibą jest wieś Wierzchowo, gdzie znajduje się niewielka szkoła podstawowa. Od 1 czerwca 2020 roku szkoła bierze udział w projekcie, który pomoże rozwijać dodatkowe kompetencje wśród dorosłych mieszkańców. Takie rozwiązania są bardzo korzystne również dla małych szkół, ponieważ dzięki dodatkowym środkom, zwiększają szanse na ich utrzymanie.

## Rozwój dla 200 osób

- Lokalny Ośrodek Wiedzy i Edukacji to rozwój osobisty, społeczny i zawodowy oraz szansa na integrację społeczności lokalnej - mówi koordynator projektu Katarzyna Kamińska. - Projekt skierowany jest do osób powyżej 18 roku życia, zarówno bezrobotnych jak i aktywnych zawodowo, mieszkańców Gminy Szczecinek. Celem projektu jest aktywizacja 200 osób

dorosłych i społeczności lokalnych na rzecz rozwoju umiejętności stanowiących podstawę dla uczenia się przez całe życie, przydatnych do poruszania się na rynku pracy, dla rozwoju osobistego i rozwoju wspólnot. Poza tym, projekt zakłada zwiększenie udziału dorosłych w edukacji, poprzez uaktywnienie i zaangażowanie osób dotychczas biernych edukacyjnie. Ma również pomóc w efektywnym rozwiązywaniu problemów społecznych wynikających z niskiego poziomu kompetencji kluczowych.

Jednym z ostatnich projektów, realizowanych w wierzchowskim LOWE, jest „Szkoła rodziców”. Bezpłatne warsztaty mają pomóc rodzicom (również tym przyszłym), jak inspirować i motywować dzieci do nauki oraz jak sobie radzić w sytuacjach kryzysowych. Poza tym, ośrodek stale pomaga osobom powyżej 18 roku życia z gminy Szczecinek w tworzeniu CV i listów motywacyjnych oraz profesjonalnych dokumentów aplikacyjnych. W ramach LOWE podszkolić się można również w ramach udzielania pierwszej pomocy. Bezpłatny program obejmuje m.in. postępowanie z nieprzytomnym, ABC resuscytacji krążeniowo oddechowej, postępowanie w przypadku krwawień i krwotoków czy opatrywanie złamań. Po zakończeniu szkolenia każdy uczestnik otrzymuje certyfikat ukończenia kursu z wykazem tematów i czasem trwania teorii i ćwiczeń.

## Czym są LOWE?

Wierzchowski projekt został powołany do życia w konkursie, który był częścią

Fundusz Inicjatyw Obywatelskich (FIO) to rządowy Program dotacyjny dla organizacji pozarządowych, w ramach którego dofinansowywane są projekty mające na celu zwiększenie zaangażowania obywateli i organizacji pozarządowych w życie publiczne.

Dotację można otrzymać na projekt społeczny. Zakres możliwych do zrealizowania działań obejmuje wszystkie obszary działalności pożytku publicznego.

W ramach Programu wydzielone zostały cztery priorytety:

- **Priorytet Małe inicjatywy** – projekty realizowane w ramach tego Priorytetu powinny wpływać pozytywnie na możliwość realizacji inicjatyw oddolnych.
- **Priorytet Aktywne społeczeństwo** – projekty realizowane w ramach tego Priorytetu powinny angażować obywateli w różnej formie, dając im możliwość aktywnego działania oraz łączenia aktywności ze zdobywaniem wiedzy w sferze działań obywatelskich.
- **Priorytet Aktywni obywatele** – projekty realizowane w ramach tego Priorytetu powinny przyczyniać się do zwiększenia zaangażowania obywateli w życiu publicznym.
- **Priorytet Silne organizacje pozarządowe** – projekty realizowane w ramach tego Priorytetu powinny w różnych formach przyczyniać się do wzmocnienia potencjału organizacji obywatelskich, w szczególności wspierania przez organizacje federacyjne innych podmiotów III sektora.

przedsięwzięcia pod nazwą „Aktywizacja osób dorosłych w ramach ośrodków edukacji LOWE” realizowanego w ramach Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój 2014-2020 Osi Priorytetowej II – Efektywne Polityki Publiczne dla Rynku Pracy, Gospodarki i Edukacji. Dzięki temu 11 września 2020 r. rada gminy Szczecinek mogła powołać Lokalny Ośrodek Wiedzy i Edukacji w Wierzychowie na bazie i z wykorzystaniem potencjału miejscowej szkoły podstawowej.

- LOWE to rozwój osobisty, społeczny i zawodowy uczestników projektu – dodaje koordynatorka Katarzyna Kamińska. - Jest to miejsce tworzone przez ludzi i dla ludzi, w którym każdy znajdzie coś dla siebie, szansa na integrację lokalnej społeczności oraz nowe spojrzenie na edukację osób dorosłych. W naszym projekcie przewidziano wiele atrakcyjnych, bezpłatnych form edukacyjnych. Obecnie przygotowujemy ankietę, która pozwoli nam poznać potrzeby, chęci a nawet marzenia osób, które chcą się rozwijać i zdobywać nowe umiejętności w ramach LOWE.

Lokalne Ośrodki Wiedzy i Edukacji to dobrowolnie przyjęta przez szkoły dodatkowa funkcja polegająca na aktywizacji środowiska lokalnego na rzecz umiejętności osób dorosłych. Zadaniem LOWE jest wykorzystanie dotarcia z ofertami edukacyjnymi dla dorosłych, w tym szczególnie osób mieszkających w małych i odległych miejscowościach lub w zaniedbanych dzielnicach miast. Z inicjatywy Ministerstwa Edukacji Narodowej od 2017 r. utworzonych zostało 50 Lokalnych Ośrodków Wiedzy i Edukacji w 13 województwach. LOWE finansowane były z funduszy europejskich w ramach Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój. Po dobrym odbiorze ofert pierwszych 50 ośrodków, ministerstwo edukacji zdecydowało o kontynuowaniu projektu. W związku z tym rok 2020 ma być rokiem otwarcia dla 100 kolejnych ośrodków.

### Edukacja na wsi: nie tylko LOWE

Jednak Lokalne Ośrodki Wiedzy i Edukacji to nie jedyne miejsca, w których doksztalać mogą się osoby dorosłe. Z powodzeniem swoją edukacyjną misję realizują Uniwersytety Ludowe. W województwie taka placówka działa już trzeci rok. Prezesem Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Ludowego w Mierzynie jest Angelika Felska.

- Nasz uniwersytet jest jedyną instytucją edukacji obywatelskiej na Pomorzu Zachodnim, której założenia oparto na skandynawskich – głównie Grundtvigiańskich tradycjach. Holistyczny program edukacyjny jest różnorodny, pełen pomysłów i rozrywki. Uczymy się razem, razem tworzymy i się rozwijamy – tworzymy wspólnotę osób uczących się – mówi kierownictwo placówki.

O specyfice ludowej uczelni w dużym stopniu decydują uwarunkowania związane z położeniem geograficznym. Z uwagi na fakt bezpośredniego sąsiedztwa z Federalną Republiką Niemiec organizatorzy przeznaczają znaczną część działalności placówki na naukę języka niemieckiego (dla Polaków) oraz języka polskiego (dla Niemców), a co za tym idzie – szeroko pojętą wymianę międzykulturową. Warto zaznaczyć, że założyciele Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Ludowego (Angelika Felska oraz Jarosław Kwiatkowski) są ekspertami w zespole eksperckim ds. uniwersytetów ludowych przy Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, w którym prowadzą zaawansowane prace nad Programem Rozwoju Uniwersytetów Ludowych w Polsce a także są współzałożycielami Federacji Ogólnopolska Sieć Uniwersytetów Ludowych. W roku 2020, po trzech latach działalności, ZUL ma zrealizowanych prawie 40 różnych projektów lokalnych, ogólnopolskich i międzynarodowych.

# Przywracanie do życia. Rewitalizacja wsi

**Rewitalizacja to proces przekształceń przestrzennych, inżynierskich, budowlanych, architektonicznych, społecznych i gospodarczych. Rewitalizacja wsi ma na celu przywrócenie wsi do życia i podniesienie standardów jakości życia.**

Lokalny Program Rewitalizacji Gminy Szczecinek powstał w ramach projektu rewitalizacji społecznej dla 18 samorządów lokalnych z województwa zachodniopomorskiego (tj. Barwic, Brojec, Brzeźna, Dobrej, Dobrzan, Drawna, Grzmiącej, Karnic, Kozielic, Krzęcina, Morynia, Ostrowic, Płotów, Radowa Małego, Rąbina, Szczecinka, Świdwina i Węgorzyna), który rozpoczął się 1 października 2016 roku.

Wieś w wyniku przemian społeczno-politycznych utraciła swoją dawną funkcję społeczną i często znajduje się w zastoju ekonomicznym. Działania restrukturyzacji powinny ożywić i pobudzić społeczności lokalne, aby były w stanie przywrócić potencjał społeczno – gospodarczy miejsca oraz utrzymać go. Często zmiana dotyczy również dotychczasowego charakteru wsi. Istotne jest zidentyfikowanie danego obszaru wiejskiego pod kątem możliwości rozwoju. Dotyczy to wielu płaszczyzn, nie tylko np. ożywienia zdewastowanych i nieużytecznych obiektów oraz terenów turystycznych i rekreacyjnych. Zakres rozwoju, poza walorami przyrodniczymi i powiązaniem z naturą z biznesem, powinien uwzględnić również aspekty

kulturowe, przedsiębiorczość społeczności lokalnej, wiedzę specjalistyczną, rodzaj i wielkość kapitału. Pobudzanie aktywności społeczności lokalnych, stymulowanie współdziałania na rzecz rozwoju, z zachowaniem tożsamości społecznej, dziedzictwa kulturowego i walorów przyrodniczych to zasadnicze elementy procesu odnowy wsi, skierowanego na podnoszenie standardów jakości życia.

### Rewitalizacja Starego Wierzychowa

Lokalny Program Rewitalizacji Gminy Szczecinek dla 18 samorządów lokalnych z województwa zachodniopomorskiego: Barwic, Brojec, Brzeźna, Dobrej, Dobrzan, Drawna, Grzmiącej, Karnic, Kozielic, Krzęcina, Morynia, Ostrowic, Płotów, Radowa Małego, Rąbina, Szczecinka, Świdwina i Węgorzyna) rozpoczął się 1 października 2016 roku i jego kolejne etapy będą kontynuowane do 2023 r.

W ramach projektu przeprowadzono wspólnie partycypacyjną diagnozę lokalną, a następnie ciąg działań animacji lokalnej wokół dobra wspólnego. Wszystkim uczestnikom zapewniono specjalistyczne doradztwo (architektów, ekonomistów, urbanistów, wykonawców budowlanych) oraz konsultacje przy tworzeniu planów rewitalizacji. - informuje gmina Szczecinek.

Lokalny Program Rewitalizacji Gminy Wierzychowo został opracowany przez Zespół ds. Rewitalizacji Gminy Wierzychowo w składzie: Tomasz Suchoński (Przewodniczący Zespołu), Joanna Zyguła, Klaudia Kalinowska, Justyna Darłak, Iwona Lewandowska, Danuta Romaniec,

Barbara Gadomska, Marta Łapińska, Joanna Skraba – Śliwka, Marzanna Piskorz, Beata Wrzosek – Majewska, Mariusz Moga, Piotr Paszkiewicz, Małgorzata Mazurkiewicz – Nowak, Jarosław Doroszuk przy udziale zespołu ekspertów Centrum Rozwoju Społeczno Gospodarczego Przedsiębiorstwo Społeczne Sp. z o.o. w Szczecinie oraz Green Wood Sp. z o.o. w Warszawie, w następującym składzie: Włodzimierz Durka (kierownik), Romana Krzewicka oraz Antoni Sobolewski.

W dniu 7 marca 2017 r. gmina podpisała umowę z Konsorcjum firm: Centrum Rozwoju Społeczno – Gospodarczego Przedsiębiorstwo Społeczne Sp. z o.o. w Szczecinie i Green Wood Sp. z o.o. w Warszawie na opracowanie Programu Rewitalizacji dla Gminy Wierzchowo.

W dniu 9 grudnia 2017 r. Wójt Gminy zawarł z Województwem Zachodniopomorskim umowę na dofinansowanie opracowania Programu Rewitalizacji dla Gminy Wierzchowo. Źródłem finansowania przyznanej dotacji celowej są środki Unii Europejskiej, w ramach programu Operacyjnego Pomoc Techniczna 2014-2020. - informuje gmina Szczecinek.

- Projekt rewitalizacji ma za zadanie utworzenie miejsc do wspólnego przebywania mieszkańców na obszarach wiejskich, takich jak place rekreacyjne, świetlice, place zabaw dla dzieci i młodzieży lub też nieco bardziej ekstremalne jak tor gokartowy w Dzikach, który co prawda jest inicjatywą prywatną, ale również wpisuje się w te działania, mające na celu poprawę jakości życia mieszkańców jak również wizerunku całej gminy.- mówi Alicja Lachowska . - Początkowo mieszkańcy z rezerwą podchodzili do realizacji tego projektu, jednak jak się później okazało, społeczne inicjatywy tak spodobały się lokalnej społeczności, że zaczęły się zawiązywać także stowarzyszenia promujące działanie na rzecz własnej miejscowości.

Jakie działania dominują w procesie realizacji projektu: związane z modernizacją rolnictwa i wsi, czy z kompleksową rewitalizacją, usuwaniem barier i nadrabianiem zapóźnień cywilizacyjnych w infrastrukturze, zabudowie, czy związane z tworzeniem kapitału społecznego, wzmacnianiem podmiotowości społeczności?

Kluczowe problemy podobszaru rewitalizacji Starego Wierzchowa zostały zdefiniowane przez sołtysa: wieś jest atrakcyjna turystycznie, za czym nie nadąża infrastruktura, 2/3 wsi pozbawiona chodników, zły stan dróg gminnych, bardzo słabe oświetlenie, wieś pozbawiona kanalizacji, przydomowe oczyszczalnie, oddalenie od głównych dróg, duża ilość dzikiej zwierzyny (lisy i watahy wilków polują na przydomowe ptactwo głównie w okresie zimy), alkoholizm, niskie zaangażowanie mieszkańców w sprawy lokalne, niskie kwalifikacje zawodowe mieszkańców. Kluczowe problemy określili również mieszkańcy: brak boiska, brak kanalizacji (oraz obawa przed wysokimi rachunkami), zły stan sali wiejskiej, brak komunikacji publicznej, estetyka wsi.- poinformowała gmina.

Najważniejsze potrzeby podobszaru rewitalizacji Starego Wierzchowa zostały więc określone wspólnie: prowadzenie zajęć na świetlicy w okresie letnim, gdy dzieci pozbawione są zajęć lekcyjnych, podejmowanie działań z zakresu profilaktyki uzależnień, rozwijanie agroturystyki i turystyki, budowa chodników, budowa szlaku rowerowego, stworzenie miejsca na sprzedaż owoców i warzyw, wsparcie lokalnych gospodarzy (sprzedaż sezonowa związana z turystyką wypoczynkową), poprawa estetyki wsi, budowa boiska przy sali wiejskiej, poprawa oświetlenia wsi, remont sali wiejskiej, podłączenie do kanalizacji (mimo obawy przed wysokimi rachunkami).

Potencjał: pobliskie jeziora, lasy (możliwość pracy sezonowej; lasy bogate w grzyby i jagody), sala wiejska i teren do niej przyległy; możliwość zagospodarowania na

boisko do gry w piłkę nożną dla młodzieży, zaangażowana wychowawczyni świetlicy wiejskiej (integruje dzieci i młodzież), zabytkowy kościół, wieś w dużej mierze gospodarcza, sklep.

Propozycje: remont dróg i budowa chodników, budowa kanalizacji, stworzenie szlaków rowerowych podnoszących walory turystyczne miejscowości i okolicy, modernizacja i doposażenie sali wiejskiej w celu uatrakcyjnienia zajęć dla każdej grupy wiekowej, budowa boiska do gry w piłkę nożną na terenie przy sali wiejskiej, należącym do gminy Szczecinek, poprawa estetyki wsi, stworzenie miejsca sprzedaży produktów rolnych (owoców i warzyw), budowa straganów i promocja.

#### Dlaczego trzeba rewitalizować wsie

Wiodącym problemem obszarów wiejskich jest niska dostępność komunikacyjna, która wynika z braku połączeń transportu publicznego, znacznych odległościami z miejscowości do urzędów publicznych, przedszkoli, szkół czy też placówek opieki zdrowotnej. Wykluczenie komunikacyjne przekłada się na wiele innych problemów, w tym związanych z bezrobociem (np. brak możliwości dojazdów do pracy) lub dowozem dzieci do przedszkola. Negatywne zjawiska w sferze społecznej są często wynikiem słabej kondycji lokalnej gospodarki. Jest to związane z procesem kumulacji problemów ekonomicznych. Niski poziom przedsiębiorczości powoduje wysokie bezrobocie oraz spadek dochodów ludności. Ubożenie lokalnej społeczności prowadzi do problemów związanych ze wzrostem przestępczości, uzależnieniami oraz przemocą w rodzinie. Brak perspektyw znalezienia pracy i uzyskania określonego poziomu życia powodują, że osoby młode nie widzą przyszłości rozwoju zawodowego i emigrują do większych ośrodków gospodarczych. Prowadzi to do zjawiska starzenia się lokalnych zasobów ludzkich.

Jednym z problemów, który szczególnie dotyka obszary wiejskie jest niewystarczający poziom zainwestowania

w sferze infrastruktury technicznej. W przeciwieństwie do obszarów wysoko zurbanizowanych - wieś posiada rozproszoną zabudowę, co powoduje wysokie koszty prowadzonych inwestycji. Możliwości ich finansowania z podatków lokalnych oraz opłat czynszowych są małe. Inwestorzy prywatni nie wykazują zainteresowania inwestycjami tam, gdzie przypuszczalne zyski z eksploatacji obiektów i sieci nie będą pokrywały kosztów początkowych inwestycji. Uwzględniają również pewnik wysokiego kosztu utrzymania stanu technicznego inwestycji. Z drugiej strony, inwestycje publiczne finansowane z budżetów gmin nie są w stanie zaspokoić wszystkich potrzeb mieszkańców. Dlatego tak ważne jest wsparcie tych gmin, które funkcjonują w słabej strukturze gospodarczej przy ograniczonych możliwościach prowadzenia inwestycji.

#### Scheda popegeerowska

PGR-y obejmowały 4,7 mln ha gruntów, czyli blisko 20 proc. użytków rolnych Polski. Po ich likwidacji pracę straciło ok. 350 tys. osób, wiele z nich stało się długotrwale bezrobotnymi. PGR-y wytworzyły negatywny spłot czynników, wciąż ciężących na sytuacji gospodarczej i społecznej powiatów i ich mieszkańców. Dr Gabriela Grotkowska z Uniwersytetu Warszawskiego zwraca uwagę, że również dzieci byłych pracowników PGR-ów, które nigdy nie pracowały w tego rodzaju gospodarstwach, są gorzej wykształcone - brakuje im dostępu i motywacji do edukacji, a ci lepiej wykształceni w większości wyjeżdżają, co sprawia, że tereny te się nie rozwijają. Na terenach popegeerowskich żyje się gorzej: przeciętna płaca to zaledwie 77 proc. przeciętnego wynagrodzenia w kraju, ludność z tych obszarów częściowo korzysta z zasiłków i pomocy społecznej, niższe niż przeciętnie są także budżety lokalnych samorządów, powstaje niewiele nowych inwestycji.

**Zgodnie z wytycznymi określonymi w Zasadach realizacji przedsięwzięć rewitalizacyjnych w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Zachodniopomorskiego 2014-2020, interwencja w ramach rewitalizacji może być kierowana do obszaru stanowiącego nie więcej niż 20% powierzchni gminy i nie więcej niż 30% jej populacji. W związku z powyższym, obszar rewitalizacji posiada ograniczenia powierzchniowe i ludnościowe. Jest to związane bezpośrednio z warunkiem koncentracji środków oraz działań na konkretnych, najbardziej zdegradowanych obszarach Gminy.**

**Obszar zdegradowany** to obszar gminy znajdujący się w stanie kryzysowym z powodu koncentracji negatywnych zjawisk społecznych oraz negatywnych zjawisk o innym charakterze, tj. gospodarczym lub środowiskowym, lub przestrzenno-funkcjonalnym, lub technicznym.

**Obszar rewitalizacji** to obszar gminy ważny dla rozwoju lokalnego, stanowiący całość lub część obszaru zdegradowanego. Występuje w nim kumulacja zjawisk problemowych o charakterze społecznym, gospodarczym, środowiskowym, infrastrukturalnym i przestrzenno-funkcjonalnym. Obszar rewitalizacji stanowi tę część obszaru zdegradowanego, na którym prowadzone będą działania rewitalizacyjne.

## Programy rozwoju oświaty

Antoni Sobolewski



Antoni Sobolewski – szef zespołu Centrum Rozwoju Społeczno-Gospodarczego i wiceprezes Stowarzyszenia Czas Przestrzeń Tożsamość. Poszukiwacz nowych rozwiązań. Innowator społeczny i badacz w zakresie procesów zarządzania zmianą społeczną i gospodarczą.

**Kompetencje kluczowe to połączenie wiedzy, umiejętności i postaw. Na rozwój kompetencji kluczowych w swoich dokumentach szczególną uwagę zwraca Komisja Europejska.**

W Polsce założenia do wdrażania kompetencji kluczowych przygotowało ORE (Ośrodek Rozwoju Edukacji). Kolejnym etapem były projekty realizowane w ramach POWER w ramach których w wybranych województwach szkoły wspólnie

z doradcami wypracowywały lokalne programy rozwoju oświaty.

W sumie w województwie zachodniopomorskim takie programy wypracowało 46 samorządów i 46 szkół. Szkoleniami i doradztwem objęci byli zarówno przedstawiciele szkół jak i przedstawiciele samorządu odpowiedzialni za oświatę. Dla wielu przedstawicieli samorządów było to pierwsze spotkanie z merytorycznym programowaniem rozwoju edukacji. Większość samorządowców zajmowała się jedynie stroną kosztową

edukacji, remontami czy też innymi wyzwaniami organizacyjno - prawnymi. Niestety, wiele samorządów nie chciało przystąpić do programu tłumacząc się brakiem czasu, nadmiarem obowiązków, liczbą realizowanych projektów. Dla wielu samorządów najważniejszą kwestią w zakresie szkolnictwa jest racjonalność wydatków ponoszonych na szkoły. Brakuje myślenia o rozwoju strategicznym edukacji, o celach stawianych szkołom, o celach związanych z wykorzystaniem posiadanej infrastruktury. O tym właśnie poza stroną kosztową powinien samorząd rozmawiać, jako organ prowadzący, ze swoimi szkołami.

W ramach działań projektowych przedstawiciele samorządów i szkół uczestniczyli w serii 5 -3 dniowych szkoleń. Pierwsze ze szkoleń było wprowadzeniem do wymagań jakie współczesny świat stawia przed edukacją i uczniami oraz nauczycielami. Było również kompendium wiedzy o planowaniu strategicznym i kompetencjach kluczowych. W trakcie szkolenia prezentowano m.in. VUCA.

„Skuteczny menedżer potrafi odnaleźć się w burzliwej rzeczywistości określanej jako VUCA. VUCA to akronim wprowadzony przez amerykańskich wojskowych strategów z U.S. Army War College na określenie sytuacji, jaka powstała po zakończeniu Zimnej Wojny: Volatility (zmiennosc, ulotnosc), Uncertainty (niepewnosc), Complexity (zlozonosc) i Ambiguity (niejednoznaczność). Każda z wymienionych cech nowej rzeczywistości stanowi wyzwanie dla menedżera i wymaga przemyślanego podejścia” (za stroną Szkoły Zarządzania Zmianą [www.zmiana.edu.pl](http://www.zmiana.edu.pl)).

Podczas szkoleń nikt nie sądził, że czasy „VUCA” nastąpią tak szybko. Po zakończeniu szkoleń wspólnie z doradcami przedstawiciele gminnych zespołów opracowywali lokalne programy rozwoju oświaty. Na każdy program składała się diagnoza, analiza SWOT, określenie celów, analiza ryzyk i wskaźniki pomiaru ich realizacji. Częstymi problemami wskazywanymi przez samorządy był brak komunikacji, podstawa nauczyciela „Ja wiem najlepiej”, rutyna,

brak zaangażowania, U-N-R-I, pozycja roszczeniowa rodziców/ konflikty.

Obrany celami były m.in.:

- Metody nauczania stosowane w szkole są atrakcyjne dla uczniów.
- Wysoki udział uczniów w podejmowaniu decyzji i spraw ich dotyczących.
- Wyznaczanie priorytetów uczenia się.
- Metody nauczania w szkole są atrakcyjne dla uczniów.

W trakcie prac starano się dobierać cele tak by były one możliwe do realizacji, tak by można było w oparciu o uzyskane efekty (osiągnięcia) stawiać nowe, czasem już bardziej wymagające, cele.

Kluczowa dla wielu jednostek okazała się sprawa poprawy komunikacji oraz aktywności na linii uczeń-rodzic-samorząd uczniowski-nauczyciele-szkoła i co ciekawe samorząd.

Większość stawianych przez szkoły i samorządy celów jest bardzo aktualna obecnie (w czasie epidemii) np. praca z rodzicami, uczniami w zakresie komunikacji, atrakcyjność zajęć, pobudzenie do aktywności czy przygotowywanie atrakcyjnych materiałów.

W wielu miejscach szukano odpowiedzi dlaczego po gimnazjum/szkole podstawowej uczniowie przenoszą się do szkół, lub też zaczynają edukację, w sąsiednich gminach/ powiatach.

Dla wielu samorządów wypracowanie LPRO stało się przyczynkiem do spojrzenia na oświatę z zupełnie innej strony np. jako miejsca kształtowania mieszkańca regionu. Dostrzeżenia, że warto pozostać lub wrócić po studiach i pracować w swojej miejscowości, że uczniowie powinni poznawać lokalnych pracodawców i możliwości pracy u nich. Czasami odkryciem było, że ciekawe lekcje można prowadzić z lokalnymi partnerami np. zajęcia fizyki z lotniczą jednostką wojskową. Dopracowana przez CRSG metodologia

wypracowywania LPRO faktycznie pozwala na zupełnie nowe spojrzenie na rozwój oświaty.

Działania projektowe były i są realizowane w bardzo trudnym czasie – najpierw strajków nauczycieli potem dwóch fal epidemii. Obecnie wdrażane jest doradztwo i monitoring wdrażania lokalnych programów rozwoju oświaty. O wynikach monitoringu będziemy pisać w kolejnych numerach Kierunków Zmian.

Całość zadania opracowania Lokalnych Programów Rozwoju Oświaty jest realizowana w ramach projektu Wsparcie kadry jednostek samorządu terytorialnego w zarządzaniu oświatą ukierunkowanym na rozwój szkół I KOMPETENCJI KLUCZOWYCH UCZNIÓW. Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

**Kompetencje kluczowe stanowią połączenie wiedzy, umiejętności i postaw uważanych za niezbędne dla potrzeb samorealizacji i rozwoju osobistego, aktywnego obywatelstwa, integracji społecznej oraz zatrudnienia.**

**Ustanowiono osiem kompetencji kluczowych:**

- 1) porozumiewanie się w języku ojczystym;
- 2) porozumiewanie się w językach obcych;
- 3) kompetencje matematyczne i podstawowe kompetencje naukowo-techniczne;
- 4) kompetencje informatyczne;
- 5) umiejętność uczenia się;
- 6) kompetencje społeczne i obywatelskie;
- 7) inicjatywność i przedsiębiorczość;
- 8) świadomość i ekspresja kulturalna.

**W województwie zachodniopomorskim realizowano projekt mający na celu wypracowanie programów rozwoju kompetencji kluczowych.**

# Program Konferencji

**Wyzwania obszarów wiejskich zagrożonych trwałą marginalizacją i degradacją – obszary popegeerowskie 30 lat po transformacji.**

Data: 16.12.2020 – 10.00-15.00  
Więcej informacji: [www.crsrg.pl](http://www.crsrg.pl)

Projekt Think-Thank wyzwania dla rozwoju obszarów wiejskich jest finansowany przez Narodowy Instytut Wolności

- Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego ze środków PROO na lata 2018-2030.

## Agenda wstępna

- Powitanie uczestników i prezentacja Think –tanku CRSG „Wyzwania dla obszarów wiejskich” (10.00-10.15)

## Moduł I – (10.15-12.00)

- **Przyczyny marginalizacji i degradacji obszarów wiejskich** - dr Włodzimierz Durka Instytut Socjologii Uniwersytet Szczeciński.
- **Opowieść o upadku terenów po PGR-owskich** (Prelegent w trakcie potwierdzania)
- **Bieżące problemy terenów po PGR** (Prelegent w trakcie potwierdzania)
- Dyskusja
- Przerwa

## Moduł II - (12.15-14.00)

- **Depopulacja obszarów zmarginalizowanych i zdegradowanych** - prof. Piotr Szukalski - Kierownik Katedry Socjologii Stosowanej i Pracy Socjalnej, Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny, Uniwersytet Łódzki
- **Wyzwania badawcze w zakresie obszarów byłych PGR** - dr Dariusz Dziechciarz Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej w Szczecinie
- **Stan wiedzy na temat obszarów marginalizowanych z punktu widzenia statystyki publicznej** - dr Piotr Łysoń, Dyrektor Departamentu Badań Społecznych, Główny Urząd Statystyczny
- Dyskusja
- Przerwa

## Moduł III – Podsumowanie (14.15-15.00)

- 10. W stronę kompleksowego programu dla obszarów wiejskich zagrożonych trwałą marginalizacją Krzysztof Siewiera Centrum Rozwoju Społeczno-Gospodarczego Przedsiębiorstwo Społeczne sp. z o. o. Think-Tank Wyzwania dla rozwoju obszarów wiejskich
- Dyskusja



Sfinansowano przez Narodowy Instytut  
Wolności – Centrum Rozwoju  
Społeczeństwa Obywatelskiego  
ze środków Programu Rozwoju Organizacji  
Obywatelskich na lata 2018-2030

